

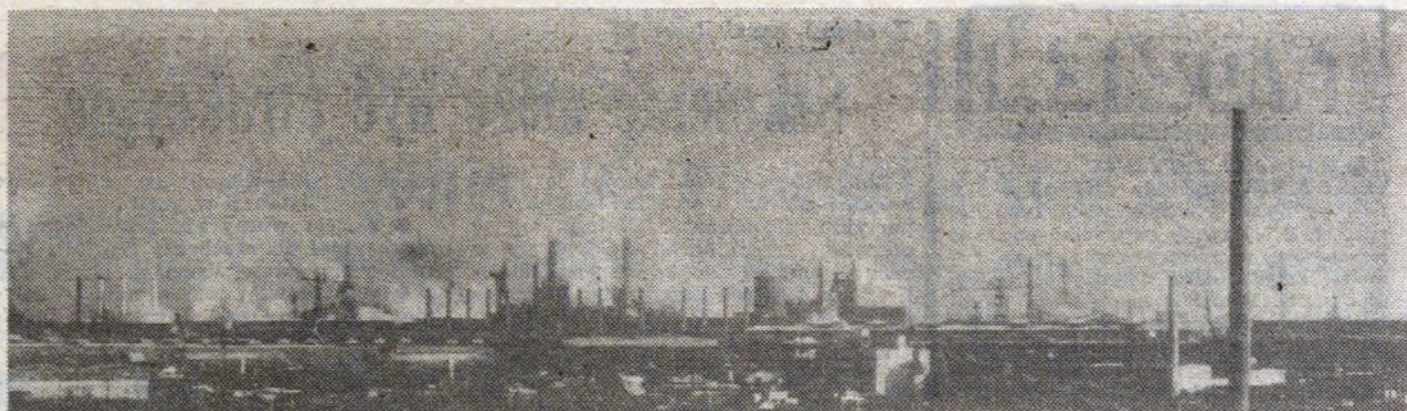
REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Wielkie ożywienie polityczne w kraju trwa. Wśród licznych jego przejawów na czoło wszystkich wydarzeń wysuwa się niewątpliwie ostatnie posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, które zakończyło się najbardziej lakonicznym komunikatem: Rada zwraca się do Sejmu o zwołanie posiedzenia w dniu 13 grudnia 1982 r.

O tym zmiennym komunikacie, który być może zapowiada pośrednio odwrócenie kolejnej karty w historii Polski, o jego przypuszczalnych konsekwencjach — niżej. Przed tym bowiem wypada uporządkować pewne fakty i zjawiska. Jest ich ostatnio tak wiele, iż niektórzy, odwykli od szybkości zachodzących wokół nich zdarzeń, zaczynają gubić się nie tylko w ich uważnej rejestracji, ale — co znacznie ważniejsze — tracą rozeznanie w tej kanonadzie faktów.

Dla wielu ludzi lawina politycznych zdarzeń wydaje się nagła i zaskakująca. Jest to przejawem szczególnego przytępienia słuchu. Według mnie cały obecny kierunek polityki wewnętrznej był zapowiadany i konsekwentnie głoszony. Mamy tu do czynienia z pe-

(Dalszy ciąg na s. 2)



ty
god
nik

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 33 (1335)

26 XI 1982 r.

Cena 5 zł

Po dziesięciu miesiącach wdrażania systemu gospodarczego

W OPINII EKONOMISTY

■ O wdrażaniu reformy gospodarczej, jej dotychczasowych efektach oraz o prognozach ekonomicznych bieżącego roku w KM HiL, z dyrektorem ekonomicznym Kombinatu — dr Stanisławem SUCHONSKIM, rozmawia Andrzej Barszcz.

— Dziesięć miesięcy pracy Kombinatu na nowych zasadach ekonomicznych za nami. Jakie wnioski wynikają z osiągniętych relacji ekonomicznych? Jak się Kombinatowi pracuje w reformie?

— Wyniki produkcyjno-ekonomiczne za ten okres roku bieżącego ukształtowały się korzystnie. Zaplanowana wartość sprzedaży w cenach zbytu została wykonana z nadwyżką 6,8 mld. zł., co spowodowało przekroczenie planu sprzedaży o 11,5 proc. Zysk za dziesięć miesięcy wyniósł 5,7 mld. zł. — co oznacza przekroczenie planu o 425 mln. zł. Dobre wyniki fi-

nansowe umożliwiły dokonanie odpisu na fundusz rozwoju w wysokości miliarda złotych, jak również odpisu na fundusz załogi 1,3 mld. zł. Z tej kwoty 253 mln. zł. zasiliło fundusz socjalny, a 391 mln. zł. fundusz mieszkaniowy.

— O reformie różnie się mówi. Nie ukrywam, że często źle. O tym może jednak za chwilę. Proszę wyjaśnić jeden problem nurtujący dość powszechnie załogę. Wykonanie planów w 1982 r. na ogół z nadwyżką, przynosi relatywnie do lat ubiegłych dużo mniejszą produkcję. Tymczasem osiąga się mimo to zysk, wszystko jest w porządku. Czym to tłumaczyć? Jak się ma obecna

produkcja do możliwości produkcyjnych Kombinatu w przyszłości?

— Na niższą produkcję bieżącego roku złożyło się kilka przyczyn, z których najważniejsze to:

■ zły stan baterii koksowniczych, który — wobec postojów remontowych — ogranicza poziom produkcji koksu, a tym samym produkcji surowki,

■ praca tylko czterech spośród pięciu wielkich pieców wobec przymusowego wyłączenia z produkcji jednostki nr 4,

■ obniżenie wskutek trudności importowych wartości wsadu wielkopiecowego o ok. 2,5 proc., co powoduje 5 procentowy spadek produkcji,

■ obniżenie we wszystkich jednostkach produkcyjnych stanu zatrudnienia w roku bieżącym o ok. 2,5 tysiąca osób od poziomu planowanego, głównie na skutek zwiększonego odejścia pracowników na (wcześniejsze!) emerytury, czego nie udało się zrekompensować zwiększonymi przyjęciami nowych pracowników.

Co sprawia, że mimo mniejszej produkcji jest ona rentowna? Rentowność naszych wyrobów — w warunkach nowych cen zaopatrzenia i zbytu jest wynikiem kilku czynników:

(Dalszy ciąg na s. 3)

Po spotkaniach z radnymi

Wielkie i małe problemy dzielnicy

„Mądrość ludu, to nie slogan” — powiedział przewodniczący DRN, Zbigniew Breyvogel, podsumowując cykl spotkań z mieszkańcami Nowej Huty. Spotkania odbyły się w pierwszej dekadzie listopada. Było ich dziesięć. Miały charakter otwarty. Zgromadziły radnych, posłów na Sejm, przedstawicieli Urzędu Dzielnicy, Milicji Obywatelskiej, prokuratury, administracji osiedlowej, aktywów osiedlowych oraz mieszkańców.

Spotkania stanowiły konsekwencję Nadzwyczajnej Sesji DRN poświęconej sytuacji społeczno-politycznej w Nowej Hucie. Miały za zadanie zapoznać bliżej społeczeństwo z podjętą wówczas uchwałą oraz odezwą do mieszkańców. Poruszono problem manifestacji ulicznych, jakie miały miejsce w ciągu minionych miesięcy. Zderzyły się różne opinie na temat ich genezy, przebiegu oraz skutków. Racje uczestników wydarzeń: manifestujących oraz organów bezpieczeństwa, przedstawicami tym razem w scenarii klubów i świetlic osiedlowych.

W trakcie spotkań mówiono o niektórych przejawach patologii społecznej, takich jak narkomania, alkoholizm, złodziejstwo, spekulacja, występujących tu i ówdzie na terenie dzielnicy.

Obok kwestii o podtekście społeczno-politycznym pojawiły się również sprawy nurtujące mieszkańców na co dzień, bóle i trudności normalnego życia. A to kłopoty z oświetleniem ulic, klatek schodowych, piwnic. A to konieczność doprowadzenia do stanu używalności strychów i suszarni lub — przygotowania do zimy, przeciągające się remonty, złe zaopatrzenie sklepów, konieczność pomocy osobom starszym i niepełnosprawnym, a także mnóstwo innych.

(Dokończenie na s. 2)

Miliardy z żużlem w tle

ADAM RYMONT

Główną bramę Kombinatu od Eldorado dzieli jakieś 5—6 km. Trafić tam nietrudno. Wystarczy, jadąc drogą na Nowe Brzesko, minąć pętlę tramwajową przy Cementowni i przed wiaduktem skręcić w prawo. Jeszcze kilkaset metrów i przed nami 138 hektarów hutniczych hałd. 18 mln ton żużla i także masa innych odpadów. Śmiertelne niebezpieczeństwo dla egzystencji HiL, poważne zagrożenie ekologiczne dla życia miasta, ale jednocześnie też wielkie bogactwo. Miliony ton odpadów można zamienić na miliardy złotych, marek, rubli i dolarów. Obojętnie w jakiej walucie by nie liczyć, zawsze dojdziemy do miliardowych sum. Wielka Forsa. Kto po nią sięgnie?

(Dalszy ciąg na s. 6—7)



REALIZACJA UCHWAŁ I WNIOSEK KF PZPR

Dobiega końca budowa przychodni Głównego Energetyka, której oddanie planowano na trzeci kwartał bież. roku. Na zdjęciu — fragment budynku.

FOT. S. GAWLIŃSKI

W 75 rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego

Odsłonięcie pomnika Artysty przed Muzeum Narodowym

Jeśli Krakówowi brakowało jakiegokolwiek pomnika to tylko tego artysty — związanego całym swym twórczym życiem z naszym miastem. Przykrości, jakie za życia spotykały od krajan autora „Wesela” znalazły jakby swą kontynuację i przy realizacji poświęconego mu monumentu. Spory o wybór projektu i miejsca jego posadowienia przysłały wielu zapalczywym samą ideę uczczenia jednego z najbardziej zasłużonych dla polskiej kultury krakowian. Komitet Budowy Pomnika dopiął jednak swego: 28 listopada o 12.00 zostanie odsłonięty przed nowym gmachem Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja pomnik Stanisława Wyspiańskiego autorstwa Mariana Koniecznego.

W rocznicę śmierci poety „GNH” zamieszcza również szkic T. Bednarskiego: „Poeci i dziennikarze w twórczości dramatycznej Wyspiańskiego” (str. 9).



Szkolenie może być atrakcyjne

● **NAGRODY Z TYTUŁU OSIĄGNIĘTEGO ZYSKU** wyniosły ogółem w KM HiL po dziewięciu miesiącach roku 145 mln. zł. Z tej kwoty za wyniki uzyskane w pierwszym półroczu br. przeznaczono na indywidualne nagrody dla załogi 88 mln. zł. Pozostałą kwotę — 57 milionów — rozdzielono ostatnio na ten sam cel wśród poszczególnych jednostek organizacyjnych Kombinatu za wyniki osiągnięte w III kwartale. Przy rozdziale preferowano te zakłady i wydziały, które w sposób bezpośredni przyczyniły się do osiągnięcia zysku, zaś wysokość nagród indywidualnych — w myśl regulaminu — różnicowano w zależności od poziomu pracy i jej rezultatów poszczególnych zatrudnionych.

● **RÓWNY RYTM PRACY** utrzymują załogi obu Aglomerowni HiL. Załoga Spiekalni nr 1 wykonała w 100 proc. swe zadania, a załoga Spiekalni nr 2 dała dodatkowo 3,1 tys. ton aglomeratu. Dobry wynik uzyskała załoga Stalowni Martenowskiej: wykonała 105 proc. planu i dała dodatkowo 4,2 tys. ton stali. Równomierne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Zgniatacz, a potwierdza to przekroczenie planowych zadań o 2,7 tys. ton kęsisk. Dobrze spisuje się załoga Walcowni Drobnych Profili, która wykonała plan z nadwyżką 5 tys. ton profili drobnych oraz 1,5 tys. ton drutu.

● **NIE WYKONALI PLANU** wielkopiecownicy, ich niedobór po 23 dniach listopada wyniósł 4,3 tys. ton surowki. Pozostała w tyle załoga Stalowni Konwertorowej. Jej wynik, to 95 proc. planu (niedobór 8,9 tys. ton stali). Nierównie pracuje także załoga Wydz. Wlewnic, której zabrakło do planu 1,1 tys. ton wlewnic i osprzętu. Nie najlepszy rezultat odnotowali również walcownicy z P-61 — nie wykonali planu, a ich niedobór wynosi 6,5 tys. ton blachy. Niepokoi kiepski wynik pracy załogi Walcowni Karoseryjnej, wyraża go brak do planu 4,6 tys. ton blachy.

● **AWARIA WIELKIEGO PIECA** nr 5! Znowu przykra wiadomość: w dniu 22 bm. w godzinach rannych awarii uległ największy piec naszej huty — nr 5. Pękł pancerz pieca, a z otworu wyciekło, na szczęście niedużo surowki. Skutki awarii usuwają brygady Wydz. Remontu Maszyn i Urządzeń HiL z pomocą brygad Wielkich Pieców. Przewidywane naprawienie uszkodzeń miało nastąpić 25 listopada w godzinach rannych. Postój wp. nr 5, to jednak mniej surowki do produkcji stali.

● **„WALCOWNIK” W REMONCIE.** Dom wypoczynkowy „Walcownik” w Krynicy przechodzi doreczny remont. Ostatni wczoraj opuścili obiekt 18. listopada, a już 22 pojawiły się w nim brygady z huty. W planie: generalne malowanie, pierwsze w dziejach istnienia budynku. Poza tym wielkie pranie i czyszczenie wykładzin podłogowych, firanek itp., oraz uszczelnianie posadzki w kuchni (zauważono przecieki do znajdującego się poniżej magazynu żywnościowego), montaż dodatkowych okapów. 9. grudnia do „Walcownika” powrócą wczasowicze. Najpierw 7 dniowy turnus regeneracyjny, później 2 dni przerwy i wczasy świąteczne oraz noworoczne. Kierownictwo Domu liczy na komplet ponad 180 gości.

● **347 PORAD AMBULATORYJNYCH** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium pogotowia ratunkowego HiL. Kartki interweniowały w 12 przypadkach.

● **AŻ 52 DNI ZWOLNIENIA** z powodu skutków spożycia alkoholu udzieliło w tym miesiącu pogotowie ratunkowe HiL. Wzrost, w porównaniu z pierwszym półroczem, gdy takich zwolnień udzielono łącznie na 183 dni, wprost zaskakujący.

● **DOBIEGAJĄ KONCA** prace przy budowie kładki nad torami kolejowymi przy Zakładzie Stalowniczym. Termin oddania pomostu przesuwają się z miesiąca na miesiąc. Najprawdopodobniej już za 1. lipca dni PPMH sprawi pracownikom ZH gwiazdkowy prezent.

● **KRONIKI MILICYJNE** w Nowej Hucie zanotowały w ub. tygodniu: 2 rozbój, 5 włamań do obiektów społecznych, 8 do samochodów, 1 do prywatnego kiosku, 7 kradzieży mienia prywatnego w tym 2 kieszonkowe (w sklepie „Mody Polskiej” przy Pl. Centralnym), 1 kradzież mienia społecznego, 1 oszustwo. Zatrzymano 4 pijanych kierowców, aresztowano tymczasowo 8 osób podejrzanych o dokonanie przestępstw.

● **ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI** Społecznego Komitetu Przeciwdziałania Alkoholizmowi, Koło Abstynentów im. A. Małkowskiego i Towarzystwo Trzeźwości Transportowców — ogłosiły na terenie województwa krakowskiego, w dniach od 25 do 30 listopada br. XXX TYDZIEŃ TRZEŹWOŚCI.

Zbliża się do końca kampania sprawozdawcza w fabrycznej organizacji partyjnej Kombinatu. Dlatego też w pierwszej części obrad egzekutywy w dniu 24 bm. jej członkowie przedstawili wyniki kontroli przeprowadzonych w poszczególnych KZ i samodzielnych POP.

Druga część obrad odbywała się w znacznie rozszerzonym gronie uczestników. Egzekutywa spotkała się z wykładami szkolenia partyjnego. Ze względu na tzw. limit czasu zrezygnowano z referatu wprowadzającego, ograniczając się do zaprezentowania przez sekretarza KF M. Bruzdę zadaniowego celu spotkania (będą one w przyszłości kontynuowane). Okazało się jednak, że wykładowcy są zwolennikami spotkań opartych o dyskusję.

Z ich wypowiedzi wynika że:

● **niepodważalna jest potrzeba**

W hutniczej organizacji partyjnej

Kampania sprawozdawcza dobiega końca

W bardzo trudnym okresie dla kraju i dla partii przebiegała trwająca od sierpnia br. kampania sprawozdawcza. Nie wszystkie organizacje partyjne w Kombinacie zdołały już uwolnić się od balastu ludzi przypadkowych, bezideowych, szukających w swej przynależności do PZPR realizacji własnych, koniunkturalnych celów. Zebrania odbywały się przy różnej frekwencji, a bywało, że trzeba było przesunąć je na inny termin. Najważniejszy sprawdzian aktywności, prezentowanych postaw, to dyskusja tocząca się na zebraniach i nie tylko na tym forum, ale w każdym środowisku i na co dzień.

Na ocenę przebiegu kampanii jest jeszcze za wcześnie, kilka więc refleksji. Dobrze, bardzo sprawnie i przy wysokiej frekwencji toczyła się kampania sprawozdawcza w organizacjach partyjnych m.in. Zakładzie Transportu, Zakładzie Koksochemicznym, Walcowni Slabing. Jest już tutaj po zebraniach, a konferencje odbędą się w najbliższych dniach. W ZT i ZK, udział w zebraniach sprawozdawczych, wyniósł 90 i nawet 95 proc. Nie zdarzało się przekładanie terminów. Dyskusja była szczerą, rzetelnie dotykającą wszystkich istotnych sfer naszego życia. Padło sporo konkretnych wniosków, zmierzających zarówno do poprawy stylu naszej działalności partyjnej, jak i do

zwiększenia efektywności pracy zawodowej.

Były również przykłady negatywne. Nie najlepiej były przygotowane zebrania w organizacji partyjnej Walcowni Gorącej Blach, Transportu Samochodowego i Straży Przeciwożarowej.

Mała aktywność, poczynając od grup partyjnych, znalazła wyraz w niskiej frekwencji na zebraniach i anemicznej dyskusji. Generalny wniosek dotyczący już nie tylko tych organizacji, ale

prawie całej huty: nie ma u nas należytej inspiracji i współpracy z organizacjami społecznymi, takimi jak TPPR, PCK, LOK. Do rzadkości należą przykłady dobrej, partnerskiej współpracy z organizacją młodzieżową. A przecież zainteresowanie tym, co ta organizacja robi i jak trzeba — pomóc, jest po prostu partyjnym obowiązkiem!

Problemem, który w okresie kampanii sprawozdawczej ukazał się w ostrzejszym świetle niż poprzednio, jest konieczność dalszego konsekwentnego dostosowywania struktur partyjnych do zmieniających się wskutek reorganizacji struktur organizacyjno-administracyjnych huty.

Pełnej oceny przebiegu i efektów uzyskanych w toku kampanii należy oczekiwać po plenarnym posiedzeniu Komitetu Fabrycznego PZPR HiL, które odbędzie się w niedługim czasie.

Zarząd Wojewódzki PTTK obradował w Kombinacie HiL

Chwałę pomysł bezpośrednich, roboczych wizyt Zarządu Wojewódzkiego PTTK w zakładowych oddziałach Towarzystwa! We wtorek 23 bm. gościliśmy w Kombinacie HiL Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Krakowie, które za miejsce swych obrad wybrało właśnie hutę. Spotkanie z aktywnym turystycznym Kombinatem odbyło się jednak nie w pomieszczeniach dyrekcyjnych, ani nawet nie w Klubie Turysty, ale w samym sercu Kombinatu — Walcowni Żelaznej Blach. Gospodarzem obrad było tamtejsze Koło PTTK, jedno z najlepszych w hucie, dysponujące w dodatku własnym, pięknym lokalem.

Wstępem do posiedzenia było, jak każda hutnicza tradycja, przejęcie „ścieżki zdrowia”, czyli zwiedzenie kilku wydziałów oraz poznanie warunków pracy załogi.

W toku obrad, którym przewodniczył prezes ZW PTTK w Krakowie, kol. Tadeusz Syryjczyk, a w których uczestniczył prezes naszego Oddziału PTTK HiL dyr. Stanisław Suchoński, goście dowiedzieli się o pracy liczącej 3000 członków organizacji PTTK w HiL. Usłyszeli także o wynikach działalności Koła w ZB. Następnie potoczyła się dyskusja, taka prawdziwie robocza i nie pozbawiona krytycznych akcentów. Mówiliśmy szczerze czego oczekujemy od ZW PTTK, jaka pomoc jest niezbędna.

Kilka spraw, spośród wielu, znalazło się w centrum uwagi. Konieczne jest odzyskanie schroniska PTTK w Sromowcach Niżnych (jego obecny administrator nie jest w stanie zapewnić odbudowy i rekonstrukcji mocno już nadzarszpniętego przez ząb czasu obiektu: huta po-

trafi i chce to zrobić, bowiem wiele trudu i pieniędzy włożyła już w ten budynek). Pomocy oczekujemy w dziedzinie taboru autobusowego, gdyż obecny stan posiadania, coraz skąpszy ilościowo i jakościowo, nie gwarantuje rozwoju turystyki i rekreacji w HiL. Chcielibyśmy także zakupić trochę sprzętu turystycznego dla wypożyczalni (pieniądze są, o zakup na rachunek — trudniej). W wielu innych sprawach życzliwość i pomoc ZW PTTK dla krakowskich hutników jest bardzo ważna! (jd)

PROBLEMY DZIELNICY

(Dokończenie ze s. 1)

Zgłoszono szereg wniosków, które już następnego dnia trafiły do naczelnika dzielnicy, a następnie — do instytucji odpowiedzialnych za ich realizację. Na dzisiaj wiadomo, jak wygląda sprawa światła. Główne ciągi uliczne są już oświetlone. Do Gwiazdki powinno być widno w osiedlach (również peryferyjnych, tam, gdzie istnieją obecnie po temu warunki). Natomiast przeszkodą nie do przebycia okazuje się brak żarówek. Wszystko wskazuje na to, że w dalszym ciągu powinno być kłatki schodowe zalegać będą ciemności.

Dzielnicowa Rada Narodowa apeluje więc do zakładów pracy dysponujących żarówkami o przekazywanie ich Przedsiębiorstwu Gospodarki Mieszkalniowej. Chodzi głównie o popularne „piętnastki” lub „dwudziestki piątki”. (ron)

(Dalszy ciąg ze s. 1)

wną analogią. Ci sami, których jesienne przyspieszenie zaskakuje, zaskoczeni byli również w niedzielny poranek 13 grudnia 1981 r. Przypomnę cierpliwie, iż decyzja, która zapadła tamtej nocy z soboty na niedzielę w roku ubiegłym, była zapowiadana z całą otwartością. Mimo to wielu uznało się za zaskoczonych.

Cheć świadomie uczestniczyć w wydarzeniach politycznych współczesnego świata — nawet w roli kibica — trzeba uważnie słuchać powszechnie dostępnych informacji zawartych w pub-

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

licznych wystąpieniach działaczy politycznych i powszechnie dostępnych komunikatach. Gapiostwo i rozleniwienie umysłowe, bądź uleganie złudnej tezie: jakoś to będzie — prowadzi nieuchronnie do sytuacji „zaskoczenia”, „osaczenia”, „niespodzianki”. Może więc warto w oparciu o doświadczenie traktować jako wiarygodne i dosłowne deklaracje władz określające jej intencje i zamiary?

Wróćmy do komunikatu z posiedzenia Wojewódzkiej Rady. Cel zwołania Sejmu właśnie 13 grudnia jest bardzo przejrzysty. Niemal jasny jeśli połączyć go ze środowym przesłaniem Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Ocalenia Narodowego do Najwyższej Izby o zniesienie w Polsce stanu wojennego i zwolnienie internowanych.

Zmierzamy zatem nieuchronnie do uchYLENIA, czy zawieszenia Dekretu z 12 grudnia ub. roku. Już po komunikacie z posiedzenia WRON, a tym bardziej przesłaniu Ruchu Ocalenia Narodowego do Sejmu PRL, zaobserwować można w bardzo wielu kręgach społecznych zdumiewające zjawisko. Troskę i bojaźń o dalsze losy, o rozwój wydarzeń po zniesieniu stanu, który podyktowała zła konieczność. Może się wydarzyć, iż nastąpi paradoksalna sytuacja: część społeczeństwa będzie trzeba przekonywać o wyższości, nadzadanych politycznie racjach tego kroku. Tę jego niewielką grupę, która uważa dziś, iż zniesienie stanu wojennego nie powinno nastąpić natychmiast ani wkrótce.

Od dłuższego czasu, a szczególnie w listopadzie br. zmieniła się sytuacja polityczna w Polsce. Nastąpiły wyraźne zmiany w układzie sił politycznej inicjatywa jest po stronie władzy. Reszta, pełny obraz Polski „po wojnie” zależy od nas wszystkich, od całego społeczeństwa. Od rozsądku, doświadczenia historycznego i politycznej trzeźwości wszystkich myślących Polaków. Uchodzimy w świecie za naród mądry, choć czasami romantyczny w porywach. Zbliża się kolejny wielki narodowy egzamin. Należy optymistycznie mniemac, iż wypadnie dla nas oraz w konsekwencji dla najbliższej i dalszej przyszłości naszego kraju — pomyślnie.

REDAKTOR

MGR INŻ. DANIEŁOWI GAJOSOWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

PRACOWNICY DYREKCJI HANDLOWEJ HiL

MGR INŻ. ROMANOWI MACHALSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

PRACOWNICY DYREKCJI HANDLOWEJ HiL

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią

JANA CZESNOWSKIEGO

okazali nam współczucie i pomoc, zwłaszcza organizacji ZBoWiD, Związkowi Inwalidów Wojennych, Wydziałowi W-75, działkowcom i znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie składamy serdeczne podziękowanie

ZONA I RODZINA

Ogólne zebranie członków Związku

(B) Jak się dowiadujemy w Założycielskim Komitecie Robotniczym Hutników NSZZ pracowników KM HiL w najbliższy poniedziałek, 29 listopada odbędzie się w Sali Teatralnej (bud. „S”) ogólne zebranie członków Związku. Jego tematem będzie podsumowanie dotychczasowej dyskusji nad statutem tej organizacji zawodowej oraz ostateczne zatwierdzenie tego dokumentu. Warto przypomnieć, iż ten akt warunkuje reje-

strację Związku w Sądzie Wojewódzkim.

Program poniedziałkowego zebrania ogólnego przewiduje również załatwienie na tym forum bieżących spraw organizacyjnych.

Ze względu na ważność omawianych tematów oraz decyzji które zapadną na zebraniu, organizatorzy — ZKRH — proszą wszystkich członków Związku o niezawodne i punktualne przybycie.

W oparciu o postulaty załogi

(B) Zebranie związkowe organizowane przez grupy inicjatywne w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Kombinatoru przy udziale członków ZKRH — trwa. Są okazją do konsultacji ze związkowcami i sympatykami organizacji projektu przyszłego statutu jak również do zebrania wniosków i postulatów załóg. Ostatnio, po ich uszeregowaniu, ZKRH przedstawił dyrektorowi naczelnemu KM HiL swój punkt widzenia na kilka spraw „wymagających niezwłocznego i dogłębnego uregulowania” — jak sformułowano to w piśmie. ZKRH zajmuje stanowisko w trzech sprawach.

— Uznajemy za konieczne wprowadzenie rekompensat — pisze Komitet Założycielski w minimalnej wysokości 2500 zł na każdego zatrudnionego w Kombinacie, nie korzystającego w danym roku z wczasów zorganizowanych, a zarabiającego miesięcznie mniej niż 12 tysięcy złotych. Ostateczna wysokość rekompensat i pulapów zarobkowych winna wynikać z podziału wypracowanego funduszu socjalnego. W miarę wzrostu tegoż funduszu forma rekompensat winna być rozszerzona na rencistów i emerytów oraz członków rodzin pracowników najniższej zarabiającej. Wysokość rekompensat winna być zróżnicowana a ich wysokość uzależniona od dochodów przypadających na jednego członka rodziny.

— Wnioskujemy nadać uchwalamy podejmowanym na naradach i zebraniach załóg

organizowanych na szczeblu zmian, oddziałów i wydziałów moc obowiązującą administrację danego szczebla do ich natychmiastowej wykonalności.

— Postulujemy uchylić obowiązujący nakaz zawieszający działalność Komisji Założycielskich Samorządów Robotniczych w jednostkach organizacyjnych KM HiL i zezwolić na wznowienie ich działalności w pierwotnych składach osobowych.

W czasie kiedy to piszemy dyrektor naczelny KM HiL nie zajął jeszcze stanowiska wobec postulatu ZKRH wobec kilkudniowej nieobecności, spowodowanej podróżą służbową. W najkrótszym czasie, w jakim będzie to możliwe, poinformujemy czytelników o jego opinii o tych ważnych sprawach wnioskowanych przez związkowców.



Foto: ST. GAWLIŃSKI

(Dalszy ciąg ze s. 1)

● wysokiej wydajności produkcyjnej naszych urządzeń — wpływającej na obniżenie jednostkowego poziomu kosztów wytwarzania.

● stosunkowo niewielkiego obciążenia naszych kosztów wytwarzania kosztami amortyzacji, co oznacza, że inwestycje w naszym Kombinacie były relatywnie tanie,

● jednego z najwyższych w hutnictwie wskaźnika wykorzystania materiałów i uzysków w walcowniach.

Pyta pan jakie są dalsze możliwości poprawy wyników ekonomicznych i zakładany przyrost produkcji w roku 1983? Dalsza poprawa wyników ekonomicznych, aktualnie ocenianych jako dobre, leży w granicach realnych możliwości Kombinatu. Wiąże się to przede wszystkim ze wzrostem produkcji surowców, stali i wyrobów walcowanych, poprawą jakości produkcji, oszczędniejszym zużywaniem materiałów wadliwych, energii, paliwa i materiałów pomocniczych.

Pracujemy obecnie nad planem na rok 1983. Potrzeby podnoszącej się z kryzysu gospodarki narodowej wymagają maksymalnego przyrostu produkcji. Wynosi on w pierwszej wersji 350 tys. ton stali i 250 tys. ton wyrobów walcowanych gotowych, a — po spełnieniu kilku uwarunkowań w dziedzinie zaopatrzenia — a szczególnie w zakresie przyrostu zatrudnienia — w II wersji planu, dalsze 250 tys. ton stali.

— Przewodzi pan dyrektor Komisji Reformy Gospodarczej w KM HiL. Zespół ten pracuje już ponad rok. Jak najkrócej można ocenić — pańskim zdaniem — efekty jego pracy. Co osiągnięto, czego nie — spośród spraw, które zaplanowano do wykonania?

— Nie będąc nieskromnym, ale też wypowiadając się w imieniu zespołu współpracowników, muszę stwierdzić, że w czasie tego roku wykonaliśmy ogromną pracę, którą najkrócej można określić jako zaprojektowanie, przygotowanie i wdrożenie reformy gospodarczej w Kombinacie. Mieści się w tym działalność szkoleniowa, informacyjna i trudna walka o zmianę mentalności wielu ludzi.

Czy jesteśmy z efektów tej pracy zadowoleni? Nie. Dostrzegamy wiele nie-

doskonałości i błędów, które będą stopniowo usuwane, szczególnie przez wprowadzenie w życie przygotowywanego zarządzenia DN modyfikującego niektóre zasady reformy gospodarczej od 1 stycznia przyszłego roku.

— Może bardziej szczegółowo. Co Komisji nie udało się zrealizować, a powinno być do tej pory wykonane?

— Za jeden ze słabych punktów uważamy niedostateczne doprowadzenie do świadomości całej załogi informacji o zasadach i wynikach reformy gospodarczej oraz motywacji do lepszej pracy. Aktualnie realizujemy program, który poprawi sytuację w tym zakresie, prowadzimy akcje informacyjne przez mistrzów, organizujemy Kluby Reformy Gospodarczej w NOT itd.

W OPINII EKONOMISTY

— Kieruje pan dyrektor służbami ekonomicznymi Kombinatu. U pana zbierają się wszystkie informacje o sytuacji poszczególnych zakładów i wydziałów. Czy w pracy służb ekonomicznych coś się zmieniło w związku z wdrażaniem reformy? Jeśli tak, to co?

— Tak, zmieniło się i to bardzo wiele. Wyznacznikiem tego jest głębokość przemian, jakie przyniosła ze sobą reforma gospodarcza. Funkcjonowanie jej w naszym Kombinacie jest w dużym stopniu zasługą służb ekonomicznych. Wzrosło zapotrzebowanie na ekonomistów, nie z nazwy, ale z działania, wzrosła ranga tego zawodu.

— Mimo powolności w zmianie na lepsze systemu gospodarowania, coś się jednak w KM HiL zmienia. Z drugiej jednak strony często spotykamy się z informacjami o sporym marnotrawstwie, elementarnej niegospodarności. Jakie konsekwencje spotykają z tego powodu winnych zaniedbań, a jakie załogi tych jednostek organizacyjnych, w których do takich zaniedbań dopuszczono?

— Nigdy nie byliśmy tolerancyjni wobec ujawnionych faktów marnotraw-

stwa i niegospodarności. Tym bardziej w warunkach stosowania reformy gospodarczej, której głównymi zasadami jest doprowadzenie uprawnień i odpowiedzialności do szczebli rzeczywistych kompetentnych oraz „płaca za pracę”. Jakie konsekwencje spotykają winnych? Jak — zawsze — regulaminowe, dyscyplinarne. Czy to zwalnia z konsekwencji marnotrawstwa załogę danej jednostki? Nie, bo nie może. Tego negatywnego efektu „zatrzeć” nie można, ani też przypisać komuś innemu. To skłaniać powinno załogi do bacznej obserwacji tego, co i jak się wokół niej dzieje. W tym tkwi zasada zbiorowego zainteresowania załogi dobrymi wynikami pracy całego wydziału.

— Nieuchronnie właśnie w tym

miejsu naszej rozmowy rodzi się pytanie: czy istnieją wewnętrzne jednostkowe symptomy do lepszej pracy, do gospodarności? Czy załogi znają powody lepszej lub gorszej sytuacji ekonomicznej swoich macierzystych jednostek, zakładów pracy? Nie wszystkie kłopoty wynikają z przyczyn obiektywnych, ale skutki materialne, premie, nagrody — rozkładają się na wszystkich tam zatrudnionych.

— Wróćmy do wdrażanego obecnie programu lepszego doinformowania o zasadach reformy gospodarczej, a więc i jej stymulatorów całej załogi. Będzie to informacja o osiągniętych wynikach, o ich poprawie lub pogorszeniu, o skutkach zbiorowych tych zmian w postaci wypracowanych środków na przyrost wynagrodzeń, nagród, na cele socjalne itd. Ale to tylko jedna strona medalu. Ogromnie ważną sprawą są motywacje indywidualne, to znaczy takie indywidualne lub grupowe zasady wynagradzania, które ściśle wiązać będą wysokość płacy z osiągniętymi wynikami pracy. Oczywiście najlepiej byłoby, by każdy pracownik każdego dnia mógł wiedzieć, ile zarobił i za co.

— Jakie prognozy gospodarczo-produkcyjne roku bieżącego w KM HiL mają jego ekonomiści. Co z tego wynika?

— Prognozy bieżącego roku są korzystne. Przewidujemy przekroczenie zaplanowanych zadań produkcyjnych i osiągnięcie oczekiwanego zysku. Niestety część tego zysku będzie osiągnięta przez niepełne wykonanie planowanych nakładów na remonty, wobec nie wywiązywania się z umów zewnętrznych wykonawców. Oznacza to, że powstają nowe zaległości remontowe, które trzeba będzie „odrabiać” w przyszłym roku. Tymczasem nie wykorzystane środki na remonty nie przejdą na rok 1983, gdyż znaczna ich część odprowadzona będzie do budżetu państwa pod postacią podatków. Tym niemniej przewidujemy możliwość wypłaty dodatkowych wynagrodzeń z tytułu 13 i 14 pensji, dalszych nagród z zysku oraz przeznaczenie dodatkowych środków na cele socjalne i mieszkaniowe. Jest to szeroki temat, wart odrębnego omówienia.

— Jak pan ocenia propagandowe wsparcie wdrażanego systemu ekonomicznego w Kombinacie przez „GNH”? Wyprzedzając odpowiedź zdradzę, iż czytelnicy nie są o tej części naszej pracy jednakowego zdania. Co w działalności publicystyczno-informacyjnej „GNH” wymaga udoskonalenia? Oczywiście chodzi nam głównie o temat będący przedmiotem naszej rozmowy...

— Bardzo wysoko oceniamy udział „GNH” w batalii informacyjnej, szkoleniowej i wdrożeniowej reformy gospodarczej w naszym Kombinacie. Trzeba jednak i w tym zakresie dokonać zmian. Szczególnie należałoby — moim zdaniem — ograniczyć ilość artykułów teoretycznych i sprawozdawczych — a zwiększyć ilość informacji i komentarzy o konkretnych osiągnięciach w wydziałach, brygadach, nowych ciekawych rozwiązaniach w zasadach wynagradzania, osiąganych wynikach gospodarczych, rozmowach na ten temat z robotnikami i mistrzami. Jednym słowem: bliżej ludzi oraz ich problemów produkcyjnych i motywacyjnych.

— Dziękujemy za ocenę i rozmowę.

Pytał: ANDRZEJ BARSZCZ

REFORMA W HiL

Nawiązując do notatki w „Głosie Nowej Huty” i zainteresowania powołanym ostatnio Klubem Reformy Gospodarczej, pragniemy przybliżyć wszystkim zainteresowanym jego działalność.

Klub Reformy Gospodarczej

powstał ze społecznej potrzeby osób zajmujących się wdrażaniem mechanizmów reformy gospodarczej w Kombinacie HiL. Postanowiono zorganizować go tak, aby nie mógł się upodobnić do normalnych szkoleń, ale stanowił żywe forum umożliwiający wymianę doświadczeń i dające możliwość zgłaszania własnych postulatów. Postanowiono, że podstawą działalności (chyba, że członkowie klubu będą chcieli inaczej) stanowić będą otwarte narady mające charakter forum dyskusyjnego i wymiany doświadczeń, na wybrane aktualne tematy związane z wdrażaniem reformy gospodarczej w Kombinacie. Organizowane będą także otwarte spotkania z wybitnymi specjalistami praktyki gospodarczej z terenu całego kraju, znanymi i cenionymi naukowcami, dziennikarzami itp.

Otwarte narady i spotkania mają na celu skonfrontowanie różnych poglądów, wyjaśnienie powstałych problemów i wątpliwości. Umożliwienie przedstawienia konkretnych wniosków wszystkich pracowników w sposób jak najbardziej efektywny będą służyły prowadzone stałe dyżury członków klubu w swojej siedzibie w budynku NOT-u (Nowa Huta, os. Centrum C, blok 10, pok. 14) w każdy czwartek między godz. 17.00 a 19.00. Przedstawione wnioski i postulaty będą dyskutowane i przedstawiane kompetentnym osobom. Mamy nadzieję, że pozwoli to na uzyskanie wielu bardzo ciekawych pomysłów.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do czynnego udziału w pracach klubu i zgłaszania konkretnych wniosków.

ROZMOWY Z OIKOSEM

— Drogi Józefie — pozwolisz, że pozo-
stanę przy kwestiach podstawowych —
ostatnim razem mówiłem ci o dobrach
podstawowych, teraz znów sięgnę do
produkcji. W tej mierze oprę się nie na
swoich archaicznych doświadczeniach, lecz
spróbuję pomyśleć na sposób XX-wieczny.
Zdecydowałem się przedstawić ci te dzie-
dziny, na których opiera się cała pro-
dukcja, zarówno żywności jak i ubrań,
książki i telewizory, samochody i obra-
biarki, a także dźwigi, suwnice czy kom-
presory. Przemysł jest bardzo wiele,
ale wśród nich są takie, które nazywamy
podstawowymi. Są one trudne i nieefek-
tywne, tworzą produkty niedostrzegalne a
niezbędne, takie, że ich istnienie traktu-
jemy jak coś oczywistego. Pozwalają one
na rzeczywistą możliwość powstawania i
rozwoju wszelkich innych dziedzin wy-
tworzenia. A składają się na nie prze-
mysł surowcowo-wydobywczy, energo-
tyczny i ciężki np. hutnictwo. Każda
gospodarka ma takie możliwości swego
rozwoju jakie są możliwości wytwórcze
tych dziedzin.

Polska jest w tej szczególniej sytuacji,
że posiada możliwości we wszystkich tych
gałęziach. Oczywiście i braków jest dość
dużo, lecz w o ile gorszej sytuacji jest np.
Japonia czy pobliska Dania lub Szwecja,
a jak wspinał się trudności rozwiąza-
ły. Czasami wydaje mi się, że o tych
oczywistościach zapominacie i zaniedbujecie
to, co nam natura tak łaskawie dała, a
świat cierpi coraz większy niedostatek.
Gdy uszanujecie surowce, nie roztrwonicie
energii, a maszyny będą z dobrej stali
i wysokiej jakości, wówczas inne prze-
mysły, wytwarzające dobra, i te podsta-
wowe i te najwyższego rzędu będą mogły
waleczyć się rozwijać. (mic)

MOŻNA KUPIĆ ZBĘDNE DLA HUTY MATERIAŁY

Informacja jaką zamieściliśmy poprze-
dnio, o możliwości zakupu zbędnych dla
huty, a także ważnych dla majsterkowi-
czów — narzędzi i materiałów, wywoła-
ła duże zainteresowanie. Chętnych było wie-
lu. Zespół Zagospodarowania Zbędnych

Rower są jednym z ważniejszych
środków poruszania się pracowni-
ków zatrudnionych w ruchu Wy-
działu Wodnego HiL. Nic dziwnie-
go że dostawa nowych dwukoło-
wych rumaków budzi tak duże za-
interesowanie.

FOT. S. GAWLIŃSKI



M. Cz. — W końcu ubiegłego roku
działało w Polsce dwieście kilkadziesiąt
gazet zakładowych, obecnie jest ich o
ponad sto mniej. Wśród nich znajduje
się „Głos Nowej Huty”, gazeta zakła-
dowa a zarazem dzielnicowa, ciesząca
się znaczną popularnością, czego do-
wodem może być jej nakład dochodzący
20 tys. egz. Jak pan ocenia działal-
ność takiej gazety i widzi jej zadania?

A.K. — Dostrzegam ten problem nie-
co szerzej. Spotykamy się z dziennika-
rzami prasy specjalistycznej, odbyliśmy
np. niedawno spotkanie z redaktorami
prasy wyznaniowej, podobne kontakty
mamy z pismami grup narodowości-
wych itp. Rząd zatem dostrzega całość
oddziaływania prasy. Gazety ukazują-
ce się niecodziennie, tygodniki itp. a do
takich należy prasa zakładowa, stawiają
sobie nieco inne cele wobec bieżącego
toku wydarzeń, których relacją zajmuje
się prasa codzienna. Z tej racji nasza
działalność jest głównie pracą „na co
dzień”, a np. nasze konferencje prasowe
w głównej mierze służą dziennika-
rzom prasy codziennej. Nie sądzę aby
„Głos Nowej Huty”, będący tygodni-
kiem był w stanie podejmować proble-
my na bieżąco z toczącymi się aktualia-
mi. Nie mamy oczywiście żadnych o-
biekcji co do udziału waszego dzienni-
karsza w konferencjach prasowych.
Ponieważ jednak duże gazety zakłado-
we mają bieżący serwis PAP-owski, tu
można widzieć główne źródła materia-
łów bieżących wartych opracowania w
takim zakresie jaki jest przydatny no-
wohuckim odbiorcom.

M.Cz. — To prawda, nie mniej jednak
takie gazety jak „Głos Nowej Huty” ma-
ją szeroki krąg odbiorców i wynikający
zeń profil tematycki. Takie tematy jak
reforma gospodarcza, problemy emery-
talne, a także zaopatrzenia wielkiej jed-
nostki przemysłowej są dla kręgów od-

biorców „Głosu” szczególnie ważne. O
problemach codziennych z kraju dowie-
dzą się oni z prasy codziennej, ale spra-
wy funkcjonowania np. reformy w od-
niesieniu do największego przedsiębior-
stwa w Polsce...

A.K. — Praktyczny kłopot wynika z
tego, że np. podczas konferencji pras-
owej z min. Baką PAP przygotowuje
kilka stronnic materiału, które następnie
od razu rozpowszechnia telewizja, ra-

trzebowania redakcji, dostarczać przy-
datnych materiałów czy rozwiązań. Ofe-
rujemy informację, komentarz, aktual-
ny przekaz tego co rząd robi, ale oczek-
ujemy w tej mierze życzeń redakcji.
Wydaje mi się, że redakcja powinna
skorzystać z serwisu Krajowej Agencji
Robotniczej która specjalizuje się w za-
gadaniach interesujących środowisko
wielkoprzemysłowe. Przygotowuje ona
cztery serwisy, które dla „Głosu Nowej

Czytelnicy „Głosu” oczekują szybkiej informacji

Z ANDRZEJEM KONOPACKIM, Dyrektorem Generalnym
Biura Prasowego Rządu PRL, rozmawia Michał Czarnomski

dio i gazety codzienne. Obawiam się, że
tygodnik zakładowy opublikuje swoje
materiały zbyt późno.

M.Cz. — Nie mogę się z tym zgodzić.
Reforma dotyczy wszelkich przedsię-
wzięć, a problemy makroorganizmów
gospodarczych, jakim jest Kombin-
at HiL są niewątpliwie specyficzne. Do-
wodem tego były głosy, które padały
podczas wizyty premiera W. Jaruzelskie-
go w Hucie im. Lenina. Sprawy wów-
czas zgłaszane nie należały jedynie do
zwykłych, codziennych. Mają one ży-
wot o wiele dłuższy i są ważne zarów-
no dla HiL jak i innych dużych jedno-
stek przemysłu ciężkiego.

A.K. — Jestem do tego przekonany
i potwierdzam swoje zdanie, że jeżeli są
sprawy, które dla środowiska i jej ga-
zety są o podstawowym znaczeniu, to
nie widzę przeszkód by wobec zapo-

Huty” mogą stanowić dogodny źródło
informacji.

M.Cz. — Nie zmienia to jednak faktu,
iż makroprzedsiębiorstwa korzystając
z PAP-u i KAR-u chciałyby uczestni-
czyć w dyskusjach i spotkaniach, które
właśnie dla innych, z prasą codzienną
włącznie, są jedynie częścią w więk-
szej całości, dotyczą spraw wielkich
organizmów gospodarczych wobec ich
realnych problemów, a nie pozoru zde-
waluowanego przez użytą nazwę.

A.K. — Skoro tak, to nie widzę prze-
szkód aby „Głos Nowej Huty” był re-
alnym uczestnikiem naszych spotkań
poświęconych tym tematom.

M.Cz. — Oczekując na zawiadome-
nie o kolejnych spotkaniach, poświęco-
nych problemom gospodarczym, dzięki-
ję za rozmowę.

KRONIKA ZBoWiD

23 listopada w Zarządzie Oddziału
ZBoWiD przy Kombinacie HiL odbyła się
uroczystość dekoracji Krzyżami Kawaler-
skimi Orderu Odrodzenia Polski uczestni-
ków walk zbrojnych II wojny światowej,
wiceprezydent m. Krakowa dr B. Guzik
udekorowała: H. Baranowskiego, W. Ber-
żowskiego, M. Koziała, Cz. Sokola, S. Wło-
cha, A. Walezaka i Z. Domaradzkiego.
Medale za udział w wojnie obronnej 1939 r.
otrzymali: L. Hyra, Z. Chmielecki, St.
Kulma, St. Koznałewski, St. Marzec, J.
Macuń, M. Mikulski, St. Partyka i St.
Podgórski. Brązowym medalem zasługi
dla obronności kraju odznaczony został St.
Głazowski.

W ub. tygodniu odbyło się spotkanie
komisji b. żołnierzy walczących o utrwa-
lenie władzy ludowej, pod przewodnic-
twem kol. Cz. Plonki. Komisja powołana
do życia rok temu interesuje się m. in.
sprawami socjalno-bytowymi i odnacza-
niowymi swoich członków, których jest
przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego 236
osób. Zarząd komisji bardzo aktywnie
pracuje, uzupełniono w pełni dokumen-
tację, organizuje się spotkania środowisko-
we, odwiedza chorych, ubiega się o środki
materiałowe itp.

Zarząd Oddziału ZBoWiD KM HiL pod-
jął uchwałę, że od 22 listopada br. roz-
pocznie akcję zbierania zdjęć i innych do-
kumentów kombatanckich, w celu wyda-
wania nowych legitymacji ZBoWiD.

A. MISZTA

Materiałów Kombinatu HiL oferuje rów-
nież do sprzedaży:

- kątowniki o wymiarze 100x50x8
gat. St 33 oraz 50x50x3, gat. St 33 x,
- bednarkę o wymiarze 50x2, gat. St
33 y oraz 160x40, gat. St 33.

Zgłoszenia w tej sprawie w pokoju nr
311, bud. „S” Centrum Administracyjne
huty. (jd)

AKTUALNOŚCI

● Od 16 do 20 11 br. w ramach de-
kady kół — akcji zorganizowanej przez
ZG ZSMP odbywały się zebrania kół
organizacji młodzieżowej w Zakładach
ZT, ZM, ZG, ZS, ZW, ZH, ZB i HPR. Na
spotkaniach dyskutowano nad aktual-
nymi problemami związku, umocnieniu
jego roli w zakładach pracy i w spo-
łeczeństwie.

● W dniach 17—19 11. czteroosobowa
delegacja ZF ZSMP przebywała, na za-
prośzenie młodzieżowej organizacji
SSM w Hucie Klementa Gottwalda w
Ostrawie (CSRS). W trakcie pobytu
podpisano umowę o wymianie w roku
następnym aktywistów organizacji mło-
dzieżowych obydwu hut, grup sporto-
wych (20-osobowych) oraz aktywistów

OBSERWACJE

— Chcę wysłać gazety za granicę.
Panienska patrzy zdziwiona.
— Paczki przyjmujemy dopiero
od godziny dziesiątej.
— Ale to nie jest paczka, tylko
gazety.

Obliczanie opłaty, wydawanie
znaczków. Dziewczyna nie ma resz-
ty. Okienka kasowe też nie mają
rozmienić tysiąca złotych. Oko-
liczne sklepy również. Wreszcie
od stojącej w kolejce pani otrzy-
mują drobne.

Wracam do okienka, ale nie ma
tu żywej duszy. Zaczęło się śniada-
nie. W drugim okienku śniadanie
się skończyło, ale panienska nie ma
wagi. Trzeba czekać.

Wreszcie po godzinie (!) udaje
mi się wysłać rulonik z gazetami.
Niesłychane tempo pracy.

— pracowników różnych zakładów w
celu zapoznania się z organizacją pracy
danego zakładu oraz organizacji mło-
dzieżowej.

● W HiL z inicjatywy młodych ludzi
powstał oddział PRON. Grupa ta będzie
uczestniczyć w spotkaniu założyciel-
skim PRON-u w dzielnicy Nowa Huta
w dniu 29 XI br.

● 23. XI w Klubie Młodych odbyło
się zebranie organizacyjne pracowni-
ków HiL, chcących uprawiać żeglars-
twa. Na spotkaniu odczytano list Ka-
pitana Żegluga Wielkiej mgr inż. Hen-
ryka Proszowskiego, seniora Zarządu
Głównego PZZ w Warszawie, który zo-
bowiązał się do bezpośredniej działal-
ności z żeglarzami z Kombinatu. Ter-
min następnego spotkania ustalono na
30 XI, godz. 16.30 w Klubie Młodych.
(mr)

Starsza pani chce wysłać nie-
wielką książkę o Krakowie do An-
glii.

— A ma pani spis?
— Jaki znów spis? To jest jedna
książka!

— Nie szkodzi. Powinna pani
wiedzieć...

— A skąd, dopiero teraz wolno
wysłać książki, nikt nie poinformo-
wał.

Panienska podaje czystą kartkę
papieru.

— Proszę napisać autora i tytuł
książki, rok wydania, adres adre-
sata, adres nadawcy, jego rok uro-
dzenia...

— Numer butów też? — pyta
klientka.

— Można, ale to nie jest wyma-
gane.

— Szkoda — mówi starsza pani.

— Może by przysłali jakieś łapcie...

Powtórka ze Szwejka

Wybitny szwejkolog red. L. Mazan od lat pasjonuje się losami dobrego wojaka i aktywnie — jak sam stwierdził na spotkaniu — stara się pomnażać dorobek tzw. szwejkologii klasycznej, którą entuzjaści uznają za naukę, ale głównie jest to żmudna i wymagająca cierpliwości praca. Polega na ujawnianiu nowych szczegółów z bogatego życiorysu Szwejka i porównywaniu fikcji literackiej z faktami oraz z topograficzną analizą miejsc, w których przebywali bohaterowie powieści. W sumie jednak jest to znakomita rozrywka i zabawa.

Czeski pisarz i humorysta Hašek, którego 100 rocznicę urodzin i 60 rocznicę śmierci obchodziliśmy w styczniu 1983 r., autor „Przypadku dobrego wojaka Szwejka” nie stronił od uciech naszego świata, lubił wesołe towarzystwo, często przebywał do późnej nocy w gospodach i chętnie zaglądał do kieliszka. Właśnie owa słabość do alkoholu stanowiła zasadniczą podniętę pisarską i najlepsze fragmenty powieści powstawały wówczas, gdy Hašek był na rauszu. Wyobraźnię autora „Przypadek Szwejkowych” inspirowały podśluchane w knajpach dowcipy i rozmowy oraz lektura książki telefonicznej, z której czerpał nazwiska bohaterów swej powieści. Podczas I wojny światowej J. Hašek był żołnierzem i z autopsji znał atmosferę panującą w obozach w czasie w armii cesarza Franciszka Józefa. Stąd właśnie tak żywo, jędrnie i barwnie, przedstawione jest absurdalne wręcz śmieszne życie w czasach monarchii austro-węgierskiej.

Red. L. Mazan zaprezentował 16 bm. w nowohuckim „Empiku” postać dobrego wojaka Szwejka, streścił jego kolejne perypetie losowe z jednoczesnym zwróce-

niem uwagi na fakt, że w życiorys Szwejka wplecione są wydarzenia — które miały miejsce na ziemiach polskich (Przemyśl, Sanok). To spowodowało, że np. Sanok chcąc nie chcąc wszedł do powieści dzięki niezbyt chlubnemu dla miasta przybytkowi (lokal ponoć istnieje do dziś ale spełnia inną funkcję) tzw. „Połączonemu domowi rozrywek”, w którym to poczytywy Szwejk szukał podporucznika Duba.

Red. L. Mazan przybliżył słuchaczom najsympatyczniejsze, co nie znaczy, że również pozytywne postacie przewijające się przez karty powieści, a więc m. in. Najjaśniejszego Pana cesarza Franciszka Józefa, właściciela gospody „Pod Kielichem” pana Pavlica, podporucznika Lukaszka, podporucznika Duba. Przypomniał również historię nazwiska głównego bohatera powieści, które J. Hašek zaczerpnął prawdopodobnie od nazwiska ówczesnego pośła Józefa Svejka lub od nazwiska dozorczy kamienicy, w której mieściła się gospoda „Pod Kielichem”. Jak wynika z opracowanego przez szwejkologów rejestru 472 nazwisk i osób występujących w powieści, większość ma swe autentyczne pierwowzory.

Spotkanie zakończyła ożywiona dyskusja. Wyrażono niezwykle pozytywne opinie o powieści J. Haška, nazywając ją „odtrutką” na dzisiejszą niezbyt wesołą rzeczywistość. Wypowiedziano się na temat ponadczasowych wartości i niektórych stwierdzeń Szwejka i ich aktualności mimo, że upłynęło pół wieku od czasu gdy Hašek pisał swą powieść. Znaleźli się chętni do założenia Klubu Przyjaciół Szwejka. O terminie inauguracyjnego zebrania powiadomimy odpowiednio wcześniej.

J. L.

Z interesującą inicjatywą krzewienia kultury muzycznej wśród małych mieszkańców Nowej Huty wystąpił Zespół Ogrodów Jordanowskich wspólnie z sekcją muzyczną Klubu Pracownika Oświaty i Wychowania.

Korzystając z fachowej pomocy Towarzystwa Muzycznego zorganizowano cykl spotkań z dziećmi i młodzieżą, przejawiającymi zainteresowanie muzyką poważną. Spotkania mają się odbywać raz w miesiącu i trwać będą do czerwca. Na zakończenie przewidywany jest quiz z nagrodami.

We wtorek 23 listopada w klubie „Bakalarz” odbyło się kolejne, drugie spot-

Dla najmłodszych melomanów

Tematem były sławne miniatury muzyczne. Bardzo przystępny, łatwy w odbiorze wykład oraz pogadankę prowadził Bogusław Szeler. Na fortepianie akompaniowała Maria Iwanek. Dodatkową ilustrację słów o muzyce stanowiły nagrania płytowe.

W ciągu godzinowego spotkania dzieci miały możliwość zetknąć się z twórczością Chopina, Ogińskiego, Wacława z Szamotuł, posłuchać transkrypcji utworów na tubie i fragmentów muzyki południowoamerykańskiej. Widać było autentyczne zainteresowanie i powagę młodych melomanów.

Przyszło kilkanaście dzieci. Wraz z nimi wychowawczyni ze świetlicy osiedlowych. „Nie jest istotną ilości — powiedziała Teresa Michalik, dyrektor Zespołu Ogrodów Jordanowskich — choć oczywiście chcielibyśmy zainteresować koncertami jak największą grupę dzieci. Ważne, aby te, które przychodzą, wyniosły z nich jak najwięcej”.

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **NAJCENNIJSZYM I NAJBARDZIEJ POSZUKIWANYM** towarem są obecnie buty. Dobrze, że uzgodniono z władzami od pogody opóźnienie nadejścia zimy do czasu, aż wszyscy zrealizują obuwnicze talony.

● **OBYWATELSKI KOMITET POROZUMIENIA SPOŁECZNEGO** osiedli: Wysokiego, Na Lotnisku, Kalinowego i Strusia postanowił po dwugodzinnej dyskusji na wtorkowym zebraniu przeobrazić dotychczasową organizację w **STRUKTURĘ OSIEDLOWĄ PRON**. Ma ona charakter tymczasowy.

● **SPOTKANIE ROBOTNIKÓW HIL Z ROLNIKAMI** reprezentującymi kilka gmin regionu krakowskiego odbyło się w ubiegły piątek w KK ZSL. Obydwie strony przedstawiły nurtujące je problemy, nie szczędząc sobie nawzajem gorzkich słów prawdy. Kontakty między miastem a wsią od lat pozostawiają wiele do życzenia. W interesie obydwu stron leży zgoda, toteż — na drodze poznawania wzajemnych trudności — należy o nią zabiegać.

● **DRUTY I GWOŹDZIE W ZAMKACH BRAM** spotyka Miejska Służba Porządkowa, dokonując lustracji osiedli pod kątem zamykania drzwi wejściowych do budynków mieszkalnych. Na sto skontrolowanych domów, piętnastu dozorców ukarano mandatami za nieprzestrzeganie tego obowiązku. Jak wynika z relacji MSP, sami lokatorzy dewastują zamki drzwi wejściowych, stwarzając tym samym możliwość buszowania po klatkach schodowych złodziejom. Wózki dziecięce, rowery i inne wystawione na korytarz rzeczy stają się dla nich łatwym do zdobycia łupem. Równie łatwo wdrzeć się do piwnic.

● **STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE** w Nowej Hucie przygotowuje się do konferencji sprawozdawczo-wyborczej w swych podstawowych ogniwach.

● **TEATR MŁODZIEŻY** rozpoczął swoją działalność. 23. XI. odbyło się bowiem w MDK w os. Tysiąclecia zebranie organizacyjne wszystkich chętnych do pracy i pomocy w tworzeniu go.

● **NIEDŁUGO BUTY** naprawiać będziemy u piekarza. Nie dość, że brak skóry i innych materiałów, to na dodatek likwiduje się szwabskie punkty „Gromady”, na przykład w Alei Róż. Spółdzielnia wprawdzie została, ale na odmienną świadczy usługi dziewiarskie. A włóczka jest?

● **GREJFRUTY** już trafiły na place targowe. Oto skutek sprzedaży tych owoców dla dzieci, które — jak wiadomo nie znoszą goryczy. Słodko mają za to rodzice, którzy te południowe owoce puszcza w obieg, dobrze na tym zarabiając.

● **JEDNI KUPUJĄ**, drudzy chcą upłynnić niepotrzebne rzeczy. Najbardziej z tego celu nadaje się komis. I tu wynika szkopał. Sklep komisowy w os. Centrum „C” przyjmuje od klientów odzież i obuwie w dziwnych godzinach — od 14 do 17. Pracujący do godz. 16 zastają w sklepie taką kolejkę, że nie są w stanie nic załatwić. A co by się stało gdyby przyjmowanie towaru trwało w godzinach otwarcia komis, czyli od 11 do 19? Jedną osobę można do tej pracy skierować, bez żadnego uszczerbku dla normalnej działalności sklepu.

● **BĘDZIE WIĘCEJ ZIELENI!** Duże uznanie należy się młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 115 w Nowej Hucie za jej społeczną pracę na rzecz zazielenienia naszej dzielnicy. Klasa VIII a na czele z wychowawczynią mgr Kurdziel pracowała przy sadzeniu drzew i krzewów w os. Bieńczyce (ul. Adama Polewki i ul. Cienista), a klasa VIII c pod kierunkiem wychowawczyni p. Flak dołożyła swą cegiełkę do upiększenia osiedla Bieńczyce. Za ten wkład pracy serdecznie dziękuje młodzieży Komitet Obwodowy.

UNIEWAŻNIENIE

MIROSLAW RYGIELSKI unieważnia skradzione dokumenty: dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny, 3 wkładki zaopatrzeniowe, legitymację pracowniczą i czek kredytowy „MM”.

Będzie nowa pętla autobusowa w MISTRZEJOWICACH

Mieszkańcy Mistrzejowic mogą obserwować od kilku miesięcy wzmocniony ruch i coraz bardziej dokuczliwy hałas koło pętli tramwajowej. Powstaje tu nowa, według fachowych określeń, zatoka autobusowa wraz z dojazdami, powstają tu niezbędne obiekty socjalne MPK wraz z zadaszonymi przystankami. Przewidzianych jest 5 stanowisk autobusowych oraz dyspozytornia MPK. Niezbędne jest uzbrojenie terenu. Przewidziane zakończenie robót ma nastąpić w 1984 roku.

Strefa ochronna ma wynosić 50 m, w tym wypadku odległość zatoki od pierwszego budynku wynosi 70 m. Dziś teren budowy wygląda jak na zdjęciu, ale jeśli mogę kogokolwiek uspokoić napiszę, że przeznaczono około 4 mln na zrobienie zielonego pasa ochronnego. Wsadzona zostanie zieleń wysoka i niska. Pierwsze prace podjęte zostaną już wiosną przyszłego roku.

(MW)



Z konferencji prasowej w KW MO

Rośnie przestępczość kryminalna ale nie ma „zbrodni doskonałych”

Goszczący w połowie września w Kombinacie Komendant Wojewódzki MO w Krakowie płk Adam Trzybiński obiecał hutnikom m.in. szersze informowanie społeczeństwa, poprzez prasę, o przestępczości w naszym mieście i wynikach jej zwalczania przez milicję. O obietnicy tej przypomniał dziennikarzom por. mgr Adam Rapicki, otwierając we środę konferencję prasową poświęconą walce z przestępczością.

Nasze spotkanie — powiedział por. Rapicki — jest właśnie przykładem realizacji tamtych postulatów.

Przestępczość kryminalna w Krakowie jak i w całej Polsce rośnie, choć statystycznie na ile innych państw europejskich nie wyglądamy wcale najgorzej. Zarysowują się tu jednak zupełnie nowe tendencje. Po pierwsze zanikają wykroczenia dokonywane przez złodziei-samołotników i podwyższa się (!) dolna granica wieku przestępców. Powstają liczne, doskonale zorganizowane grupy przestępcze, o wieloosobowych składach i ustalonych charakterystycznych wewnętrznych normach postępowania. Walka z takimi ludźmi jest szczególnie trudna, gdyż są to zwykłe recydywiści, przestępcy i dbali o własne bezpieczeństwo. Nie ma jednak „zbrodni doskonałych”, a milicja może pochwalić się ostatnio znaczącymi sukcesami.

Zlikwidowano 32-osobową szajkę specjalizującą się we włamaniach. Dokonano ich łącznie ok. 400, kradzież mienia wartości ok. 2,5 mln zł. Złodzieje działali w różnych składach personalnych, dysponując środkami transportu, które umożliwiały im przewożenie ob-

fitych nieraz łupów (np. 150 kg kawy). Dzielił się na dwa zespoły: jeden bezpośrednio „operacyjny”, a drugi zajmujący się zbytem towarów. Do tej pory aresztowano już 23 osoby. Większość z nich to recydywiści. Śledztwo trwa.

Zatrzymano również 6 spośród 11 członków grupy złodziei samochodów (reszta jest poszukiwana) Grasowali oni od połowy 1981 r. w Krakowie i okolicznych województwach. Gdy zapytano jednego z aresztowanych ile łącznie pojazdów mają na swoim sumieniu ten odparł: A czy pan wie ile w ciągu roku zjadł pan paczków? Władom jednak, że samochodów tych było ponad 100. Kradziono je, dewastowano, ograbiano z akcesoriów po czym, często rozbite, porzucano. 4 auta zatopiono nawet w Wiśle koło Niepołomic (z zeznań aresztowanych: przyjemnie było popatrzyć jak wóz z pracującym silnikiem staczał się ze skarpy do wody, a później jeszcze przez chwilę płynął jak amfibia).

9. listopada w Szczecinie ujęto słynnego złodzieja samochodów Piotra O., który auta zaopatrywał w dowody rejestracyjne i tablice, wyludzone od panienek z wydziałów komunikacji po czym sprzedawał na giełdzie. W ostatnim okresie dokumenty te również kupował, za dwa dowody in blanco i dwa komplety tablic placąc... 1700 marek zachodnoniemieckich.

Rozbito groźną grupę dokonującą rozbójów i włamań. Najstarszy jej członek liczył 30 lat, a najmłodszym była 18 letnia dziewczyna. Banda odznaczała się nadzwyczajną operatywnością. 22 czerwca o godz. 11 napadła na mieszkanie przy ul. Sołtyka, o 14 w os. 2 Pułku

Lotniczego, o 16 pobiła i okradła pijanego mężczyznę w rejonie ul. Wenecka, o 22. ograła mieszkanie przy ul. Kapucyńskiej, aby o 23 zdążyć jeszcze „załatwić” pijaka na Basztowej. W ciągu jednego tylko miesiąca przestępcy, mający ustalony precyzyjny długofalowy plan działania, zgromadzili łupy wartości ok. 10 mln zł!

(AR)

Niedbalstwo czy lenistwo?

Wychodząc z redakcji „Głosu” 22.XI. o godz. 12.35 dostrzegłam na przystanku W, autobus z numerem 132. Sądziłam, że nieprzewidziana konieczność zmusiła dyżurnego do przesunięcia autobusu nr 132 na ten przystanek. Wsiadając, jeszcze raz popatrzyłam uważnie czy się nie mylę, ale tablica z tyłu autobusu, oraz boczne zawieszony w oknie — wyraźnie nosiły numer 132. Kiedy już wsiadłam, zauważyłam na tych samych tablicach inny numer od wewnątrz (chyba 182) co wzbudziło moją nieuwagę. Po zasięgnięciu informacji u pasażerów okazało się, że autobus jedzie na Wzgórza. Podeszłam więc do pana kierowcy i jak można najgrzeczniej zwrócić uwagę, że wsiadając niewłaściwy numer wprowadza w błąd pasażerów, na co kierowca zareagował burzeniem: „Co pani sobie myśli! Ja mam zdejmować tablice?”!

Może dla uniknięcia pomyłek, jak również w ramach reformy, MPK zatrudni dodatkowego tablicowego, odciążając od nadprogramowego wysiłku kierowcę, który na przystanku wyraźnie dumał nad sposobem utrudniania życia pasażerom.

Nie tylko ja jedna zostałam wprowadzona w błąd.

DANIELA NOWAK

Przyjacielskie kontakty hutników z Koszyc (CSRS) i Krakowa trwają już od lat, nie więc dziwnego, że współpracują z sobą również redakcje obu zakładów. Nasza bratnia redakcja z Koszyc wydaje tygodnik ukazujący się pod nazwą „Ocel Vychodu” (stal wschodu, co ma uzasadnienie w tym, że huta koszycka jest największym producentem stali w Słowacji, a więc na wschodzie republiki). Nakład tego pisma wynosi 24 tys. egzemplarzy, ale też jego rozprowadzanie wśród czytelników jest oparte na zupełnie innych niż u nas zasadach: po prostu cała załoga huty prenumeruje gazetę opłacając należność z poborów. Bezpłatnie otrzymuje „Ocel Vychodu” młodzież szkół przyzakładowych oraz wysyła się gazetę pracownikom huty odbywającym służbę wojskową.

W naszej rozwijającej się współpracy dobrze przysłużyła się wizyta kolegów po piórze z Koszyc w ub. tygodniu. Gościliśmy: redaktora naczelnego gazety Jaromira Neuhorta, jego zastępcę — Ivetę Fialową oraz przedstawiciela Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej, Miroslawa Batialę. To krótkie, zaledwie trzydniowe spotkanie, potraktowaliśmy roboczo. Wymieniliśmy doświadczenia w redagowaniu naszych gazet, mówiliśmy dużo o funkcji krytyki w prasie zakładowej, o pracy z aktywnym porządkiem, głównie z korespondentami robotniczymi. W naszych rozmowach uczestniczyli, za co bardzo jesteśmy im wdzięczni, sekretarze KF PZPR HiL — Kazimierz Miniur, Stanisław Korzeń i Mieczysław Bruzda. Byli także obecni korespondenci gazety.

W wyniku rozmów mamy już pierwszy konkretny efekt, korzystny dla obu współpracujących ze sobą gazet. Postanowiliśmy bowiem raz w miesiącu zamieszczać w „Głosie” kronikę życia koszyckich hutników, a nasi partnerzy ze słowackiej huty otrzymywać będą serwis ciekawych informacji z życia załogi Kombinatu HiL. To na początek, za tym krokiem pójdą niebawem dalsze.

Gościom z CSRS umożliwiliśmy spotkanie z dyrekcją huty i kierownictwem KF PZPR HiL, a więc zdobyć aktualnych informacji o pracy naszego Kombinatu, życiu społeczno-politycznym załogi, trosce zakładu o rozwiązywanie jej spraw bytowych. Wiadomości te wykorzystają w materiałach jakie zamieszczają w swej gazecie. Bardzo ciekawe i owocne było również spotkanie w Klubie pod Gruszką w Krakowie z kierownictwem Oddziału Stowarzysze-

GOŚCILIŚMY KOLEGÓW PO PIÓRZE Z KOSZYC

nia Dziennikarzy PRL na czele z prezesem ZO, redaktorem nacz. „Echa Krakowa”, Andrzejem Magdoniem. Rozmawialiśmy o formach pracy obu bratnich stowarzyszeń twórczych, być może wyniknie z tego także współpraca Krakowa z Koszycami.

W programie tych kilku wspólnie

spędzonych dni mieliśmy zwiedzanie Krakowa i Kombinatu HiL, spotkanie towarzyskie w Klubie Przyjaźni „Trojka”, spektakl „Igraszek z diabłem” Jana Drdy w Teatrze Ludowym, ale po prawdzie nie na wszystko starczyło nam już czasu. Trzeba było powrócić do normalnej, codziennej pracy...



Jedno z wielu redakcyjnych spotkań z czechosłowackimi przyjaciółmi.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Problemy standardu

Dlaczego lunkeryt niszczy?

Do stalowni martenowskiej poszłam aby zobaczyć skandal. W pierwszej chwili skandalem okazało się moje wejście do hali bez okrycia ochronnego i bez kasku. Ale wytłumaczono mi, że nie jest to duże wykroczenie. No cóż, kasków na razie nie brakuje, ale ubrań roboczych magazyny nie widziały już od dawna. W czym pracują stalownicy? We własnych kaskach. A jak zabraknie? Pewnie zmniejszą się produkcje, bo hutnik nago pracować nie może.

Ale nie o skandal neglżowy w moim reporterskim zwiadzie chodziło. Do stalowni przywiodło mnie obco brzmiące słowo — lunkeryt.

Jest to zasypka, którą daje się na głowę wlewać ze stali uspokojonej, by utrzymać tę głowę jak najdłużej w stanie płynnym. Lun-

keryt w hali pieców martenowskich znajduje się pod każdym pomostem odlewniczym, w dwóch zasobnikach (miejscie ogrodzone trzema ścianami), w pobliżu pieca nr 1 oraz między 8 a 9.

Huta lunkeryt kupuje w PDMO Tychy, dostawy często są nieregularne. Jeżeli wagony przyjeżdżają raz lub dwa razy w miesiącu zasobniki są wypełnione po brzegi. Niedługo jest żywotność papierowych worków, w które zapakowany jest produkt. W czasie odlewania padające iskry zapalają worki, a nierazko też i zasypkę. Worki się spalają, lunkeryt się rozsypuje, a jak się rozsypie to i niszczy. Chodzą po nim pracownicy, jeżdżą wagony, zapylenie hali już i tak duże, jeszcze się zwiększa. Ba, do zasypki dostają się różne zanieczyszczenia pyłu, a czasem i gruzu. Lunkeryt traci w ten sposób swe izolacyj-

ne właściwości. Powstająca w wlewkach jama wsadowa nie wypełnia się do końca, powodując automatycznie zwiększenie wybraku.

Rozwiązaniem byłoby przechowywanie worków w magazynach. A magazyny są. Pracownicy stalowni martenowskiej wybudowali je w czynie społecznym pięć może nawet siedem lat temu. Od tego czasu stoją puste. Dlaczego? Brakuje dwóch wózków widłowych typu „rak” potrzebnych do rozładowywania wagonów i przewożenia lunkerytu do hali odlewniczej. Z innych korzyści nie można, bo elektryczny brakuje akumulatorów, pozostałe nie mają opon, a poza tym nie odpowiadają gabarytami. No co jeżeli potrzebne są wózki typu „rak”, to należy je kupić. No tak, ale ponoć na rynku ich nie ma. Krach. Niemoc. Rozłożenie rak. Ma? Trudno, magazyny muszą sta-

Żużel jest ubocznym wytworem martenów, konwertorów i wielkich pieców. To, ile go otrzymujemy, zależy od poziomu produkcji surowców i stali. Z 800 — 900 tys. t. powstających rocznie żużli stalowniczych (1981 r. — 951 tys. t.) ok. 210 tys. t. przerabiane jest na mączkę nawozową i składnik spieku wielkopiecowego. Reszta trafia na hałdę.

Hałdę dzieli się umownie na dwie części: śmieciową i żużlową. Spoczywa na nich łącznie ok. 18 mln t. żużla. Jest także tzw. „stara” hałda, w Ruszycy. Dziś już zamknięta. Zgromadziła tam ok. 12 mln t. żużla.

Na hałdę śmieciową przyjeżdża (i tu pozostaje nienaruszona) żużel stalowniczy w wagonach (potowa ogólnej masy). Reszta wędruje w kadziach na część żużlową.

Proces wielkopiecowy obdarza nas rocznie ok. 2 mln t. (1981 r. — 1.930 tys. t.) żużla. Zwykle 60 proc. z tego w postaci granulatu kupują cementownie, dla których stanowi on jeden z podstawowych surowców. Na pozostałe 40 proc. oczekuje zwalówisko.

Teoretycznie zakłada się, że materiał na hałdzie żużlowej jest segregowany przy rozładunku, w praktyce eksploatuje się tutaj materiał mieszany: stalowniczy i wielkopiecowy. Rocznie wydobywa się z hałdy przeciętnie 1 mln ton żużla. Zajmują się tym: Krakowski Zarząd Dróg (w tym roku planuje odzysk 450 tys. t.) oraz HiL, bądź to przerabiająca surowiec we własnym oddziale żużla kawałkowego (1982 — ok. 400 tys. t.) bądź sprzedająca go kontrahentom bezpośrednio ze zwaliska.

W 1981 r. wytworzyliśmy łącznie 2.270 tys. t. żużla. 611 tys. ton powiększyło hutniczą hałdę.

Nikt nie kocha garbu

Co można zrobić z żużla? Można go przerobić na mączkę nawozową, składnik spieku wielkopiecowego, granulatu dla cementowni. Na surowiec ten czekają budownictwo dróg i torów kolejowych, wytwórnie betonów i dysponenti kruszyw. W hucie jednak żużla i hałd nie kocha nikt.

— Nam, zakładowi wielkopiecowemu cały ten ambaras jest zupełnie do szczęścia niepotrzebny — mówi inż. Czosnyka, szef ZS i opinię tę zgodnie podzielają wszyscy ci, których głównym zawodowym powołaniem jest wytwarzanie stali. Żużel i związane z nim problemy są dla nich li tylko uciążliwym garbem. Czy można pokochać garb?

W hałdach tkwi jednak coś, co winno hutników zainteresować — złom.

Zelazo trafia tutaj w dwóch postaciach. Po pierwsze wiąże się z żużlem stanowiąc ok. 15 proc. jego masy. Jako cięższe spływa na dno kadzi tworząc potężne skrzepy, tzw. soczewki. Występuje także w mniejszych kawałkach.

Po drugie, można znaleźć na hałdzie sporo złomu poremontowego. Tu sterczą szyny, tam zwoje bednarki, ówdzie jakieś trudne do identyfikacji pocięte żelastwo. Myliłby się ktoś myśląc, że złom w żużlu pozostawiony jest własnemu losowi. Skądże, separuje się go w oddziałach mączki i żużla kawałkowego. W ciągu 9 miesięcy 1982 r. uzyskano w ten sposób 19.299 ton metalu. Eksploatuje się także same hałdy. Do 1 października wydobyto z nich nieco ponad 22 tys. t. złomu. Dużo? Porównajmy te ilości z potencjalnym bogactwem tkwiącym w zwalówiskach (15 proc. z 18 mln t. żużla to 2,7 mln t. związków Fe) oraz z potrzebami Kombinatu, a przekonamy się jakże są one znikome.

W. Z. S. R.: gdybyśmy nawet uszczknęli hucie parę miliardów, to tylko skorzystałby na tym społeczny interes

Przez żużlowe wertepy gna na złamanie osi rolniczy ciągnik. Na przyczepie kiwa się gromada barwnie odzianych postaci. Na głowach berety, zimowe czapki, kolorowe damskie chustki. To jedzie brygada Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych, jednego z partnerów Kombinatu przy odzyskiwaniu z hałd surowców wtórnych. Jesteśmy na najprawdziwszym krańcu huty. Tutaj kończą się tory, na które przyjeżdżają zwożące odpady z HiL pociągi, w miejscowym slangu zwane „wołgami”. Tutaj wagony są opróżniane, a ich zawartość spychana buldożerami w dziesięciometrowe urwisko.

Zatrudnieni tu robotnicy huty nie lubią tych z W. Z. S. R. Porównują ich do sepoów, gdy tak stoją i obserwują co też im tym razem Bozia przez kolejarzy zsyła. A później ruszają hurmem zbierając co poręczniejsze kawałki żelastwa.

— Właż wprost pod gąsienice — mówi jeden z operatorów spychacza, — a ja, kiedy zamieję w tym kurzu to naprawdę nic nie widzę.

Stu zbieraczy z W. Z. S. R. pracuje po 6 godzin dziennie w cyklu dwutygodniowym: 14 dni na zwalówisku, tyleż odpoczynku. Zobowiązani są, oprócz złomu, zbierać również inne odpady użytkowe. Poza niektórymi rodzajami materiałów ogniotrwałych czynią to jednak nader nie-

chętnie. O zarobkach tych a macierzyste ich przedsiębiorstwa za jedną, nie licząc ekspozycji, nie cierpi na kłopoty kasy.

— Rzeczywiście, na brak możemy. To jednak sprawa cowników godziwych zarobków mające prowizję od dostaw — przyznaje dyr. Iswestycji Budownictwa W.Z.S.R. się rozwiązać niektóre zwailem mity.

MILIARDY

Oglądam karty pracy i płać też i 20 tys. zł za dwutygodniowe, Dyr. Iszczuk wylicza jej ciężkość, które są udziałem kiwaczy Fe: brak ubezpieczeń braniowych, posiłków regenerację indywidualnego pokrywaw i drobnych napraw sprzętu pracy, ciągly pospiech.

W.Z.S.R. szuka złomu w już lat choć z dłuższymi płać się wyłącznie do jej części, je tym co drobniejsze, co lewyrzucane na bieżąco. W zek zarobił na złomie na czspodziewa się wpływów wmln. Umowa regulująca wsi i W.Z.S.R. mówi, że podstawnymi są państwowe cennymny słowy huta, aby odzypzez siebie metal i przezzwalówisko musi zapłacić, leniem z-cy kierownika Wzła p. Czarnopyski, tak jak

orki surowców
nych z zakre-
np. sklepy
bierają zakre-
flaszek.
ostala podzielo-
nów, w każdym
znaczone
do którego
lepy z rejonu

adek
a
lature

czają surowce

RSW „Prasa-
” podpisała u-
gowym Przed-
Surowców
dostawę zbiera-
niebie surowców
cie, pojemników
ach).

przedaży bar-
nych artykułów
m jest bardzo

ca we
wypet-
jąc. auto-
raku.

zechowy-
ynach. A
stalowni
li je w
że nawet
zasiu sto-
je dwóch
rak” po-
nia wa-
rytu do
korzys-
trycznym
pozostałe
tym nie
No cóż,
ni typu
No tak,
nie ma.
rak. Nie
uszą stać

puste. Nie ma? Niech zwiększają
się wybraki. Nie ma? Dalej lunkeryt
będzie uległ zniszczeniu i za-
nieczyszczeniu. Nie ma? Nie wierzę.
Wierzyć nie muszę ale policzyć
mogę: jedna tona lunkerytu koszu-
tuje około 15 tys. zł. Zasyпки niszc-
czyje tak dużo, że gdyby nawet na
jeden wózek trzeba było wydać
pół miliona, to w ciągu roku zwró-
ciłby się jego koszt. A stalownia
martenowska czeka na dwa wózki
już od kilku lat. Opiata się? Za-
pewne tak, ponieważ marnotraw-
stwa nie przelicza się na złotówki,
koszty niosą wyłącznie nowe ma-
szyny, urządzenia i innowacje tech-
niczne.

MAGDALENA RUSEK

PS. Zupełnym drobiazgiem w tej
sytuacji pozostaje fakt, iż lunkeryt
należy do tzw. surowców deficyto-
wych oraz, że do jego produkcji
zakupuje się część komponentów za
dewizy...

Rudy mamy pod dostatkiem, mówi dyrektor techniczny Kom- binatu Janusz Rożnowski ■ Dostawy węgla są coraz większe ■ Wspomagamy ciepłem dzielnicę ■ Musimy oszczędzać wodę

Wiele spraw warunkuje do-
brą pracę Kombinatu w okre-
sie zimy. Myślę o zgromadze-
niu odpowiednich zapasów su-
rowca i materiałów pomocni-
czych, zapewnienie w miarę
stałych dostaw mediów ener-
getycznych — przede wszyst-
kim energii elektrycznej i ga-
zu ziemnego. Duże znaczenie
będzie mieć również przysto-
wanie huty pod względem re-
montów oraz przewozów kole-
jowych.

Co z tych spraw, pytam dyr.
technicznego Kombinatu HiL
mgr inż. JANUSZA ROŻNOW-
SKIEGO, uważa pan za naj-
ważniejsze? Czy można już
dziś — u progu zimy — powie-
dzieć, że jesteśmy przygotowani
na spotkanie z mrozem i
śniegiem, z tymi wszystkimi
niedogodnościami jakie z tego
okresu wynikają dla hutni-
ków?

— Zima jest takim samym
okresem w pracy huty jak każ-
da pora roku. Także w zmie-
nianych warunkach nasz Kom-
binat pracować musi tak, aby
dawał zaplanowaną produkcję.
Utrudnione warunki pracy,
myślę o warunkach atmosfery-
cznych, stwarzają nam kłopot
przede wszystkim ze zgro-
madzeniem surowców na zimę,
jak również zapewnieniem na-
leżytę pracy urządzeń wyla-
dowych, instalacji ogrzew-
czych, ponadto — zabezpiecze-
niem załogi w odpowiednią
odzież ochronną. W wyniku
poczynionych przez hutę przy-
gotowań do okresu zimowego
nie powinny wystąpić zakłó-
cenia w pracy agregatów i
urządzeń.

Po tych stwierdzeniach, które
napawiają umiarkowanym
 optymizmem i pozwalają są-
dzić, że zima tego roku nas
nie zaskoczy, kilka pytań o
bardziej szczegółowym charak-
terze. Jak na dziś wygląda
plan przygotowań do zimy?
Ile pozycji z niego zostało wy-
konanych a ile nie? Jak to
są pozycje?

— Plan przygotowań do zi-
my obejmował tego roku 821
zadań ujętych w harmonogramach
zakładów i wydziałów.
Do 7 listopada br., takie mam
najnowsze dane, zostało w pełni
zrealizowanych 714 zadań
tj. 87 proc. W dalszym ciągu
trwa oczywiście realizacja po-
zostałych przedsięwzięć.

Największe trudności? Ma-
my kłopoty z robotami szklar-
skimi i energetycznymi, a wy-

jednak bardzo mocno podkre-
ślić, że nigdy dotąd się nie zda-
rzyło, aby z braku dostaw su-
rowców nasza huta stanęła...

Ważną rolę odgrywają za-
wsze, w warunkach zimy, roz-
mrażalnie surowca nadchodzą-
cego w stanie nie nadającym
się do rozładunku. Lada dzień
mogą nastać mrozy, a więc py-
tanie: czy rozmrażalnie są
gotowe do pracy?

— Wszystkie nasze rozmra-

żenie naszych dostaw ciepła.
Fakty takie mogą być tylko
wymuszone sytuacją spowodo-
waną dla przykładu awarią
kotłów parowych w Kombina-
cie HiL.

Czy od strony zatrudnienia
nie grożą nam jakieś dodatko-
we trudności, wszak z obsada-
mi wielu stanowisk pracy i
tak już były spore kłopoty? W
zimie mogą one być zwielo-
krotnione...

— Istotnie, na wielu stano-
wiskach pracy występują dziś
braki w zatrudnieniu. Podjęte
przez hutę działania powinny
doprowadzić do złagodzenia
tego problemu. Z pewnością
nie potrafimy jednak zaspokoić
wszystkich potrzeb. Z bra-
kami obsad musimy się więc
nadal liczyć.

Na koniec zostawiłem jesz-
cze pytanie: w jakim stopniu
udało się naszej hucie zaspoko-
ić najpilniejsze potrzeby za-
łogi w zakresie odzieży ochron-
nej i roboczej, butów, a rów-
nież ciepłej bielizny?

— W okresie listopad-gru-
dzień br. powinna nastąpić zna-
czna poprawa sytuacji w dzie-
linie zaopatrzenia załogi w
odzież, buty i ciepłą bieliznę.
Nie pokryjemy w pełni zapo-
rzebowania na ubrania robo-
cze i koszule flanelowe. Ma-
my zapewnione tylko około 71
proc. zamówionych ubrań i ok.
44 proc. bielizny. Ten stan jest
oczywiście niezadowolający.

A zapewnienie ciepłej wody
do mycia?

— Wszystkie urządzenia do
tego konieczne są już po re-
montach bądź po przeglądach
technicznych. W związku z
tym nie powinny wystąpić za-
grożenia. Skoro jesteśmy przy
temacie: woda, chciałbym za-
znaczyć, że musi obowiązywać
ścisły reżim oszczędności wo-
dy. Brakuje bowiem wody pi-
nej nie tylko u nas w hucie
ale i w mieście. Każda ilość
zaoszczędzonej wody łagodzi
będzie istniejące niedobory.

JERZY DANEK

ZIMA ZA PASEM

CZY JESTEŚMY DO NIEJ PRZYGOTOWANI?

nika to z braku materiałów,
przede wszystkim szkła i ma-
teriałów izolacyjnych.

Normatyw zapasów głów-
nych pozycji surowcowych,
chodzi mi o rudę żelazną, wę-
giel energetyczny i koksujący,
wynosi...

— Normatyw w podstawo-
wych surowcach takich jak ru-
dę żelazną, mamy zapewniony,
a nawet jest pewna nadwyżka
w asortymencie koncentratu
gog i aglorudy. Natomiast nie
posiadamy pełnego normaty-
wu w grudkach jak również w
węglu energetycznym. Ostat-
nie dostawy tych surowców, a
szczególnie węgla energetycz-
nego wskazują na to, że nie
powinny istnieć żadne zagroże-
nia.

Czy spodziewa się pan tej
zimę dalszych rytmicznych
dostaw surowców? Jakie mogą
być kłopoty?

— Na to pytanie trudno mi
odpowiedzieć ponieważ nasz
wpływ na dostawy surowców
z zewnątrz jest niewielki. Chcę

żalnie są przygotowane do zi-
my, a dowodem tego jest stop-
niowe włączanie ich do eksplo-
atacji.

Teraz trochę z innej beczki,
jako huta jesteśmy nie tylko
producentem energii cieplnej
dla swych potrzeb, ale i jej
dostawcą, myślę o wspomaga-
niu ogrzewania mieszkań w
Nowej Hucie. Czy i z tego za-
dania jesteśmy w stanie do-
brze wywiązać się w nadcho-
dzących miesiącach?

— Jesteśmy po remontach
stacji ciepłowniczych i zgodnie
z planem dostaw energii cie-
plnej do ogrzewania miasta,
Kombinat HiL należycie rea-
lizuje swe powinności. Dosta-
wy ciepła do Dzielnicy — w
wyznaczonych limitach — tra-
ktujemy jako nasze bardzo
istotne zobowiązanie realizowa-
ne nawet kosztem zaspokaja-
nia potrzeb własnych Kombi-
natu. Nie mogą jednak wy-
kluczyć, że w okresie zimy mo-
gą się zdarzyć przypadki, które
spowodują chwilowe obni-

ch tych ludzi krążą legendy,
przedsiębiorstwo uważane jest
za eksportowych, firmę, któ-
poty kadrowe.

na brak ludzi narzekać nie
sprawa zaproponowania pra-
ca zarobków, a nasi zbiera-
od dostarczonego hucie su-
dyr. Iszczuk z Zakładu In-
wa W.Z.S.R., lecz od razu sta-
które związane z tym prob-

niesie znaleziony w polu dziurawy garnek do
punktu skupu.

27 lipca br. HiL wystosowała pismo z żądaniem
egzekwowania zasady obciążania W.Z.S.R. kara-
mi za przetrzymywanie wagonów (to kolejny pa-
radoks: zbieraczom spod znaku „Samopomocy
Chłopskiej” nie tylko nigdy nie brakuje wago-
nów, ale dysponują nawet ich nadmiarem i stać
ich na płacenie osiowego), a także z propozycją
ustalenia nowych, opartych na kalkulacji kosz-
tów własnych zbieraczy, cen odzyskiwanego zło-
mu. Sprawa ma się rozstrzygnąć po 1 stycznia.

ARDY Z ŻUŻLEM W TLE

ADAM RYMONT

pracy i płacy zbieraczy. 10, ale
wutygodniową „szychtę”. Nie-
wlicza jednak dodatkowe u-
działem jego grupy poszu-
bezpieczenia ZUS, sortów u-
wów regeneracyjnych, koniecz-
go pokrywania kosztów pali-
wów sprężu. Fatalne warun-

spiech.
omu w haldzie HiL od kilku
szymi przerwami. Ogranicza
j części śmieciowej, interesu-
ze, co leży na wierzchu i jest
ąco. W ubiegłym roku Zwią-
wów na czysto 9 mln zł, w 1982
wów w wysokości 30 — 40
jąca współpracę między HiL
podstawą do rozliczeń wzaje-
we cenniki skupu złomu. In-
by odzyskać wyprodukowany
i przez siebie wywieziony na
apłacić, że posłużyć się okreś-
nika Wydziału Przerobu Zu-
tak jak chłopu, który przy-

Dyr. Iszczuk uważa, że owszem, negocjować za-
wsze można, ale gdyby z huty wyciągnąć nawet
parę miliardów złotych, to tylko z pożytkiem
dla wiecznie niedoinwestowanego wiejskiego bu-
downictwa, które jest głównym kierunkiem dzia-
łania Z.I.B. A dla rolnictwa jak wiadomo zno-
wu zaświeciliśmy zielone światło...

Żelazne szosy

Na haldzie śmieciowej króluje W.Z.S.R. nato-
miast na części żużlowej zwalci złomem zajmują
się głównie: Krakowski Zarząd Dróg z ul. De-
kerta oraz Ochotnicze Zespoły Zbieraczy, rekru-
tujące się spośród pracowników Kombinatu.

Już w paragrafie 1. zawartej w 1977 roku
przez HiL i K.Z.D. umowy znajdujemy zobowią-
zanie Zarządu do odzyskiwania skrzepów i zło-
mu z dzierżawionych przezeń na haldzie dwóch
wyróbk. § 5. mówi, że niedopuszczalne jest wy-
wożenie skrzepów i złomu poza teren Kombina-
tu, § 8. zaznacza, że materiały te wchodzi do
planu zbiórki złomu U. M. Krakowa, a 9. przy-
pomina o konieczności dostarczenia przez dro-

gowców minimum jednego wagonu metalicznych
odpadów dziennie.

K.Z.D. długo klauzule te lekceważył, kryjąc
się w krzakach braku odpowiedniego sprzętu.
Teraz sprzęt już jest ale zainteresowania drogo-
wców nadal ograniczają się do największych brył
metal, nie dających się rozbić i zawadających
koparkom. Tymczasem przeniosły się w sferę
P.K.P. i niedostatku wagonów. Rzeczywiście w
sierpniu kolej dostarczyła ich jedynie 43, we
wrześniu 42, a potrzeby sięgają na zwalowsku
95 jednostek transportowych. Tym właśnie argu-
mentem bronił się Zarząd przed nałożoną nań
przez HiL w czerwcu karą umowną. Huta nato-
miast odbijała piłeczkę wskazując na niewysta-
wienie formalnych pisemnych zamówień na wa-
gony.

Wojna podjazdowa trwa, a problem jest po-
ważny. Wskutek braku segregacji na drogi i to-
ry wędrują rocznie dziesiątki tysięcy ton meta-
lu. Fundujemy sobie „żelazne” szosy.

Na innych niż W.Z.S.R. i K.Z.D., operujące
państwowymi cennikami złomu, zasadach, dzia-
lają na haldzie Ochotnicze Zespoły Zbieraczy.
W ich skład wchodzi etatowi pracownicy HiL,
którzy złom zbierają w dni wolne od swego pod-
stawowego zajęcia. Obowiązują dla nich odmien-
ne ceny odpadów, uwzględniające koszty własne
odzysku. Na podstawie tych relacji ustala się
normalne stawki godzinowe, zależne też oczywi-
ście od wydajności pracy i ilości zebranego su-
rowca. Stawki te sięgają 80 zł/godz. Dużo, ale
przy przyjętym tu wymiarze czasu pracy nikt



kokosów na złomie się nie dorobi. Poza tym
ochotnicy są szczególnie dotkliwie dyskrymino-
wani jeżeli chodzi o sprzęt i środki transportu.

Smak wielkiego biznesu

Metal z haldy trafia albo bezpośrednio do sta-
lowni, względnie uprzednio do Wydziału Prze-
robu Złomu. Tutaj złom niewsadowy przerabia-
ny jest na wsadowy, czyli w pełni odpowiadają-
cy parametrom pieców. W ubiegłym roku na
WPZ trafiło 24 536 t. złomu ze zwalowsku. Jed-
na tona złomu niewsadowego niesegregowanego
kosztuje 1. 100 zł. Wsadowego w klasie skrze-
pów stalowych — jak podaje inż. Jaśko, kierow-
nik W.P.Z. — 2.090 zł. Na operacji przerobu po-
wyższych 24 536 t. huta zaoszczędziła, a zatem
zarobiła 9 mln 700 tys. zł. Ile wyniosłyby oszczęd-
ności gdyby surowcem z haldy zastąpić całko-
wicie złom sprowadzany do HiL z zewnątrz (mie-
sięcznie przy obecnym poziomie produkcji 20-22
tys. t. niewsadowego i 3-4 tys. t. wsadowego)?
Liczymy dalej. W haldach znajduje się ok. 30
mln t. żużla. Z tego 15 proc. czyli 4,5 mln t. sta-
nowi metal. Tyle można by go odzyskać, wyko-
rzystać, sprzedać, nawet wyeksportować. Ogra-
niczyć znacznie import rudy. A jest jeszcze prze-
cież żużel. Kosztuje niby niedrogo: 50-180 zł za
tonę. Ale kwota ta przemnożona przez miliony
ton spoczywających w haldach rośnie do astro-
nomicznych rozmiarów. Wielka Forsa. Kto po
nią sięgnie? Ale o tej forsie i innych jeszcze
sprawach związanych z żużlem w następnym
numerze.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH

Zamieszczamy obszerny fragment listu, który nadesłali „mieszkańcy klatki III” pewnego bloku mieszkalnego w osiedlu Centrum „B”, nawiązując do zamieszczonej w „Głosie” (nr 30 z dn. 5. XI. 82) informacji o adaptowanych na mieszkania strychach i pralniach czy suszarniach.

List drukujemy (ze skrótami) z myślą o dyskusji, jaką niewątpliwie spowoduje. Interesują nas wypowiedzi lokatorów, osób ubiegających się o przyznanie strychów ZSMP oraz — rzecz bardzo istotna — argumentacja Wydziału Spraw Lokalowych Urzędu Dzielnicy, stanowiącą odpowiedź na zarzut bezprawnego zagarniania wymienionych pomieszczeń. (ron)

(...) A póki co, pragniemy na razie tylko krótko zaakcentować zaobserwowane nieprawidłowości. W klatce III mieszka 50-ciu lokatorów w 13-tu lokalach. Wśród nas jest trzech emerytów i sześciu rencistów (dwóch I grupy) związanych z hutą, 4-ry osoby obłożnie chore (stałe w łóżkach), 5 podwójnych małżeństw w pięciu lokalach gdzie młodzie czekając na mieszkanie spędzili całe życie u rodziców i nawet nie usiłują nazywać siebie „bezdonnymi” (...)

W tej sytuacji zamierza się od nas wywalczyć i zabrać na mieszkanie 2/3 powierzchni strychowej, rzekomo dla

„bezdonnym” z zewnątrz osiedla, których sytuacja jest zupełnie podobna do naszych młodych małżeństw. Nasi młodzi małżonkowie starają się o przydział znacznie mniejszej powierzchni tegoż strychu, choćby na urządzenie jednego pokoju ze wspólną używalnością kuchni i łazienki u rodziców w tej samej klatce. Takie właśnie rozwiązanie zaakceptował zarówno samorząd mieszkańców jak też wszyscy mieszkańcy klatki.

Pomimo przedstawienia naszych argumentów (...) zostaliśmy przez Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Dzielnicy

Strychy i suszarnie przedmiotem waśni

go N. H. potraktowani jak powietrze. Nasze zastrzeżenia odwoławcze są ignorowane i kwitowane wymijającymi, zdawkowymi odpowiedziami o sformułowanych świadczeniach o nieznajomości lub zupełnym lekceważeniu Kodeksu Postępowania Administracyjnego (KPA), tak pod względem treści, terminowości jak też formy urzędowych rozstrzygnięć. Z tego samego szczebla Urzędu i instancji, w decyzjach o zakupie mieszkań na własność, przenosi się współwłasność 1/100 części wspólnych pomieszczeń całego budynku na zakupującego, co dla 5-ciu takich lokatorów klatki odpowiednio przynależą: strychów 22 m², pralni 9 m², wózkowni 3 m². Czyżby po zakupieniu mieszkań można teraz te pomieszczenia wspólnego użytkowania uznawać dowolnie za przesadne luksusy

i z każdą następną decyzją kolejno je odbierać? (N)

I jeszcze jedna kwestia, ważna także dla reflektantów, prących do przebudowy przy dużych nakładach, na mieszkanie, urągające wyobraźni projektantów bloku jeszcze z lat 50-tych (patrz projekt nr 517: podstawowy oraz C.O. i wentylacji z 1953 r.). Otóż co najmniej w 5-ciu istotnych punktach, techniczne rozwiązania mieszkania nie spełniają wymogów rozporządzenia z 1980 r. ministra, któremu podlegają bezpośrednio decydenci. Zarządzenia nie przewidują żadnych ulg na uproszczenia i nonsensy techniczne, nawet za zgodą przyszłych lokatorów (...) natomiast wymagają respektowania opinii samorządu mieszkańców (...). Można przewidzieć, że mieszkania na strychu, jako drogie i prymitywne staną się szybko własnościowo-rotacyjnymi i będą przedmiotem spekulacji. (...) Stali mieszkańcy będą nieustannie suszyć bieliznę we własnych mieszkaniach (...).

Może (...) udałoby się znaleźć lepsze praktyczne ujęcie (niż w notatce z dnia 5.11.82 r.) programu działań na najbliższy okres dla Wydziału Spraw Lokalowych (...). Dobrych przykładów rozwiązań młodzieżowych w tym zakresie nie brakuje, choćby projekt podnoszenia dachów przy ul. Szopena w Krakowie lub budowa w Jarze na Wzgórzach Krzesławickich. Nie brakuje też surowca na cegłę, lecz ręk do pracy w okolicznych cegielniach. Wystarczy z tych faktów rozumnie skorzystać, nie wypychać młodych do szczytów i boków strychowych przy dźwiękach lokatorskich i samorządowych sprzeciwów a budować pomysły i pełnowartościowe mieszkania: także na zbędnych strychach.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT 16.00 „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników” prod. radz. od 12 lat, godz. 18.45 „Solaris” prod. radz., od 15 lat.

SWIT mała sala od 24 do 27 bm. 15.00, 17.15 i 19.30 „Chiński Syndrom” prod. USA, od 15 lat, od 30 bm do 3 grudnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Hitler z naszej ulicy” prod. jugosł., od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Każdy ma swoje piekło” prod. francuskiej, od 18 lat, od 1 grudnia br. godz. 20.00 „Szantaż” prod. ang., od 18 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 28 bm. godz. 14.00 „Semurg — ptak szczęścia” prod. radz., b/o.

SWIATOWID mała sala od 25 do 27 bm. 15.00, 17.15 i 19.30 „Cichy Don” część I prod. radz., od 15 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Cichy Don” część II, od 1 do 2 grudnia br. godz. 16.00, 17.00 i 19.00 „Kalina czerwona” prod. radz. od 15 lat.

TEATR LUDOWY

27 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, 28 bm. godz. 18.00 (Scena Nurt) „Wdowy”, 29 bm. teatr nieczynny, 30 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, Scena Nurt, godz. 18.00 „Wdowy”, od 1 do 3 grudnia br. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (w tym 2 i 3.XII przedstawienia zamknięte), godz. 18.00 scena Nurt „Wdowy”.

KLUB MPiK

Plac Centralny

29 bm. godz. 17.30 — „Nie chcę samotności” — program poetycko-muzyczny wg poezji K. C. Norwida w wykonaniu aktora Jerzego Gralka, akompaniament: Tadeusz Mitka, program przygotowany z okazji 152 rocznicy Powstania Listopadowego.

Czytelnia MPiK czynna codziennie od 10.00 do 20.00, w wolne soboty i niedziele od 11.00 do 15.00.

KLUB MŁODYCH ZSMP os. Młodości 1

27 bm. godz. 20.00 do 4.00 — Bal Sportowca, 28 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 18.00 disco juniora.

30 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe, godz. 18.00 — Konfrontacje Myśli Społeczno-Politycznej, godz. 20.00 do 4.00 — Zabawa Andrzejkowska.

DOM KULTURY HIL ul. Majakowskiego 2

25 bm. godz. 18.00 — Konsultacje dla artystów nieprofesjonalnych prowadzi Irena Wiśniewska-Dembowska, 30 bm. godz. 17.00 — „Andrzejki” dla zespołów artystycznych DKK Hil.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 61

25 bm. godz. 17.00 — „Życie w koleje” program kabaretu Belferek, 30. bm. godz. 16.00 — Wieczór Andrzejkowy dla Seniorów.

KLUB KOMBATANTA os. Górni 23

29 bm. godz. 17.30 — otwarcie wystawy malarstwa Julii Kilar.

KLUB KUZNIA os. Złotego Wieku 14

27 bm. godz. 19.00 — „Andrzejkowy wieczór wróżb i czarów”

29 bm. godz. 18.00 — Fono-Klub prezentuje w całości longplay „Led Zeppelin” prowadzi A. Corner.

Galeria „M” wystawa pt. „Krajobrazy, nastroje...” w twórczości artystów krakowskich.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KROPKA”

26 bm. godz. 18.00 „Popiół i diament” reż. A. Wajda, 26. bm. godz. 20.00 „Małżeństwo Marii Braun” reż. R. W. Fassbinder.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KUZNIA”

26. bm. godz. 16.30 — dla dzieci film „Buleczka”, godz. 19.00 — dla dorosłych film pt. „Aria dla atlety”.

XXIX Spartakiada KM Hil — zakończona

DRUŻYNY HPR, P-67 i P-66 — ZWYCIĘZCAMI

Jutro o godz. 20.00 w salach Klubu Młodych na tradycyjnym „Bal Sportowca” nastąpi podsumowanie całorocznych rozgrywek XXIX Spartakiady KM Hil. Wręczone zostaną upominki w postaci pucharów oraz nagród rzeczowych dla najlepszych sportowców ognisk zakładowych TKKF przez przedstawicieli kierownictwa i aktywno społeczno-politycznego KM Hil. Kolejna spartakiada rozgrywana była z różnych powodów w trudnych warunkach. Mimo jednak trudności, dzięki prężnej działalności ZF ZSMP TKKF na czele z prezesem K. Chrzanowskim, zarządów zakładowych ognisk TKKF, pomocy wydziału Obiektów Sportowych KS „Hutnik”, można uznać ją za w pełni udaną.

Największym zainteresowaniem cieszyły się: koszykówka, tenis stołowy, turling, rzut łotką, piłka nożna, sztafeta kolektynu, badminton, brydż sportowy, warcaby, ringo, szachy, w których zanotowano 80% startów. Obserwuje się minimalny spadek zainteresowania siatkówką kobiet, sztafetą sprawnościową, podnoszeniem ciężarka, L. A., biegami przełajowymi, przeciąganiem liny (50% startów). W klasyfikacji końcowej XXIX spartakiady sklasyfikowano 23 ogniska zakładowe.

Przeprowadzono dużą ilość imprez rekreacyjnych dla załogi w wolne soboty w postaci festynów sportowych, biegów po zdrowie, rozgrywek tenisa stołowego, badmintona oraz wymiany grup sportowych nr z NHKG Ostrawa CSRS.

Od pierwszej konkurencji trwała zacięta walka o końcowe zwycięstwo pomiędzy ogniskami HPR, P-67, P-66. Zwycięsko z tej rywalizacji wyszło ognisko TKKF — HPR (przew. Cz. Aniol), przed P-67 (K. Prył) oraz P-66 (M. Gil), zdobywając puchary XXIX Spartakiady.

Klasyfikacja Końcowa XXIX Spartakiady KM Hil

1. HPR	— 492,5 pkt.	13. P-96	— 171,5 pkt.
2. P-67	— 471,0 pkt.	14. ZK	— 142,0 pkt.
3. P-66	— 441,0 pkt.	15. DL	— 114,0 pkt.
4. ZM	— 424,0 pkt.	16. ZR	— 99,0 pkt.
5. TE	— 365,5 pkt.	17. P-61	— 62,5 pkt.
6. OHP	— 344,5 pkt.	18. P-65	— 61,0 pkt.
7. STJ	— 269,5 pkt.	19. ZS	— 58,5 pkt.
8. DT	— 258,0 pkt.	20. P-63	— 33,0 pkt.
9. ZB	— 215,0 pkt.	21. P-60	— 20,5 pkt.
10. ZH	— 201,0 pkt.	22. DE	— 17,0 pkt.
11. ZO	— 195,5 pkt.	23. P-64	— 15,5 pkt.
12. ZT	— 188,0 pkt.		

(Dokończenie na s. 11)

Telewizja

SOBOTA — Program I — 9.00 Sobótka. 10.30 Uznanie — film ZSRR. 12.10 Wybrane z tygodnia. 12.45 Dla rolników. 13.15 Ośrodki TV prezentują. 13.46 7 anten. 14.45 Dziennik. 15.00 W boju hartowani — film dok. 15.45 Z rózg wiatrów. 16.30 Pokolenia — pr. public. 17.00 Coś wisi w powietrzu — film CSRS. 18.20 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 Studio sport. 19.30 Dziennik. 20.15 Agencyjne spotkanie z balladą (2). 21.20 Pr. reporterów. 22.00 Dziennik. 22.20 Sport. 22.30 Przekłete wzgórza — dramat woj. prod. USA. **Program II — 8.30** Dla drugiej zmiany. 10.30 Nurt. 11.05 Inf. kult. 14.25 Mistrzostwa Polski w badmintonie. 15.25 Zatrzymane w kadry. 15.55 Skarby FilMOTEKI Polskiej. 16.25 Motosprawy. 16.45 FilMOTEKA Polska. 17.00 Tajemnice różdżki. 17.25 FilMOTEKA Polska. 17.55 Inf. kult. 18.25 FilMOTEKA Polska. 19.00 Kronika. 20.00 Biały niedźwiedź — film pol. 21.25 Ryby na medal. 21.50 Sport. 22.25 Tajemnice Hotelu Polonia — rep. film. 22.45 Pienię country — pr. rozrywk.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Tele-ranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.35 Estrada folkloru. 11.05 Hollywood — początki. 12.00 Z tygodnia na tydzień. 12.30 Koncert życzeń. 13.15 Redakcja rolina. 13.45 O teatrze — dla dzieci. 14.30 Ermitaż. 15.00 Dziennik. 15.45 Los. lotka. 16.00 Jutro poniedziałek. 16.35 Myśl St. Zeromskiego. 17.05 Zakład o Leokadię — film CSRS. 18.00 Sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce. 21.15 Leksykon pol. muz. rozrywk. 21.40 Sport. 22.10 Lista prze-

bojów. 22.40 Jazz. **Program II — 10.35** Teatr TV — Ożenić się nie mogę. 12.15 Jan Serce (dla niesłyszących). 13.00 Militaria, obronność, nowoczesność. 13.30 Pr. lokalny. 14.00 Być Japonią. 14.35 Wiejskie bajki. 14.55 Doping. 15.10 Zaślubiny na krańcach świata. 15.35 Handel bez ludy. 15.50 Bractwo Żelaznej Szekli. 16.20 Handel bez ludy. 16.35 Gość Studia 2 — Leszek Mazan. 16.50 Pr. rozrywk. 17.15 Handel bez ludy. 17.25 Człowiek i przyroda. 18.00 Recital Elżbiety Stefańskiej. 19.00 Przemysł. 20.00 Sport. 20.50 Handel bez ludy. 21.05 Kariera Nikodema Dyzmy. 21.55 Jan Kiepusza.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Samemu żle(5). 18.20 Echo stadionów. 18.40 Wyst. ambasadora Jugosławii. 18.50 Dobranoc. 19.00 Diagnosta. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Oni. 21.30 Dziennik. 21.50 Świat i my. 22.20 Jazz. **Program II — 18.05** Nahorny + Irena Jarocka. 18.30 Gawęda ptk Skalskiego. 19.00 Kronika. 20.05 Film dok. 20.30 SFRJ 82. 20.55 W Sarajewie przed igrzyskami — film. dok. 21.20 Nieprofesjonalni?

WTOREK — Program I — 9.30 07 zgłoś się. 11.00 Dla szkół. 16.00 Dla młodych. 16.30 Skakanka. 17.00 Dziennik. 17.45 Interstudia. 18.15 Emil Zegadłowicz. 19.00 Skąd nasz ród. 19.30 Dziennik. 20.15 Syn-dykat-2. 21.30 Liczą się fakty. 22.10 Dziennik. 22.30 Bez kurtyny. **Program II — 16.20** Jez. ang. i ros. 17.20 Mówić nie mówić — dokumenty. 18.20 Teoria gier. 19.00 Kronika. 20.00 Rep. o Warszawie. 20.10 W mieście i na ratuszu. 20.40 Żołnierze w Bieszczadach. 20.50 Jubileusz „Podlasia”. 21.00 Sklejka — rep. film. 21.30 Zamknięty świat. 21.45 Zawód: modelka. 22.00 Jan Serce.

ŚRODA — Program I — 9.30 Dla drugiej zmiany. 12.30 Reforma po starcie. 16.00 Krag. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.20 Melodie. 17.40 Los. lotka. 17.55 Irak-Iran. 18.50 Dobranoc. 19.00 Planeta Ziemia. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Krewniaki. 21.50 O mieszkaniach. 22.35 Dziennik. 22.55 Kino debiutów. **Program II — 16.15** Jez. franc. i ang. 17.15 My z Kronstadu — dramat pol.-radz. 19.00 Kronika. 20.00 Bolero — M. Ravela. 20.30 Z dawnych lat. 21.50 Gimnazjum — film dok. 22.10 Reforma.

CZWARTEK — Program I — 9.30 Dla drugiej zmiany. 11.00 Dla szkół. 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 200 lat Teatru Starego. 18.15 Patrol. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 07 zgłoś się. 21.45 Pegaz. 22.30 Dziennik. **Program II — 16.50** Jez. ros. i ang. 17.55 Żwir — film węg. 19.00 Kronika. 20.00 Zawsze teatr. 20.55 Pr. rozrywkowy. 21.40 Widowisko z Krakowa. 22.30 Dialogi polityczne.

PIĄTEK — Program I — 9.25 Do góry nogami — film węg. 10.30 Koń mój przyjaciel. 16.00 Kino waszych rodziców. 16.30 Piątek z Pankracym. 17.00 Dziennik. 17.20 Znasz li ten kraj. 18.05 Melodie. 18.15 Przyjemne z pożytecznym. 18.50 Dobranoc. 19.00 System człowiek. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Niebezpieczna próba — film A. Hitchcocka. 22.05 Dziennik. 22.25 Pr. muz. 22.55 „Moskiewska łyżwa”. **Program II — 16.15** Jez. franc. i ang. 17.20 Między polem a stołem. 17.50 Jubileusz TV Katowice. 19.00 Kronika. 20.00 Festiwal Młodych Muzyków. 21.00 Zw. Zawodowe — pr. public. 21.40 Wieczór filmowy.

UWAGA: Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie TV.

Wystawy malarstwa i fotografii organizowane w galerii Klubu MPiK w Nowej Hucie mają już swoją tradycję i dobrą markę. Prezentują bowiem prace ciekawe i dojrzałe artystycznie. 22 bm. galeria Klubu została zawładnięta przez... zaczarowany świat kwiatów.

Wystawa malarstwa Ewy Woysym Antoniewicz pn. „Kwiaty dla Huty” zgromadziła w dniu jej otwarcia sporo publiczności, m.in. przybyli na nią: poseł Stanisław Baranik, wiceprezydent

cenik. Ma na swoim artystycznym koncie m.in. twórczość dla „Desy”, adresowaną do zagranicznego odbiorcy. Jej obrazy były prezentowane na wielu wystawach, m.in. we Frankfurcie nad Menem; w kraju najchętniej wystawia w Krakowie — swym, po rodzinnym Lwowie, najbliższym sercu mieście. W dalszym ciągu pracuje twórczo, nie tylko zresztą na niwie malarstwa, ale czasem i poezji.

Artystka swe umiłowanie kwiatów zawdzięcza własnym wewnętrznym

Zaczarowany świat kwiatów

Krakowa Andrzej Żmuda, przedstawiciel KD PZPR w Nowej Hucie, Urzędu Dzielnicowego, Wojska Polskiego. Zabrakło niestety autorki prac: siedzi malarka czuła się tego dnia nienajlepiej i w rezultacie na wernisażu zastąpiła ją córka, Zofia Müller, także zresztą utalentowana, znana w naszym hutniczym środowisku malarka (miała niedawno wystawę w Klubie ZBoWiD Kombinatu HiL).

Pani Ewa Woysym Antoniewicz, mi-



przeżyciom estetycznym. Poprzez niepowtarzalne piękno świata kwiatów chce te odczucia rozbudzić u innych. Pragnie aby ciężko pracujący dziś ludzie, zagonieni, znużeni hałasem, w kwiatkach mogli znaleźć chwilę wytchnienia, odprężenia, oderwania się od codziennych trosk. Mówi artystka: „Spojrzenie na kwiaty np. zaraz po przebudzeniu się, już jest swego rodzaju wielkim przeżyciem estetycznym, które jest każdemu z nas tak bardzo potrzebne. Człowiek obcujący z kwiatami, dostrzegający ich piękno, staje się po prostu lepszy”.

Ulubione kwiaty artystki, które chętnie przenosi na płótno, to chryzantemy, bratki, słoneczniki, a przede wszystkim, nie kwiaty, a polne kwiatuszki, które są najwzruszającym tematem jej twórczości.

Wystawa w galerii Klubu MPiK będzie czynna do pierwszych dni grudnia.

JERZY DANEK
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Dozorcy pilnie poszukiwani

Zespół Osiedli Spółdzielczych numer 2 poszukuje jedenastu kandydatów na dozorców. Oferta zdaje się być szczególnie interesująca dla pań (dla panów również) z uwagi na możliwość samodzielnego planowania sobie pracy i godzenia jej z obowiązkami domowymi. Miesięczne wynagrodzenie — ok 8 tys. zł. Chętni proszeni są o zgłaszanie się do administracji ZOS-2 os. Kalinowe 4 (pawilon) I p., pokój 4.

mo ukończenia 92 lat życia, jest ciągle czynnym artystą. Ze sztalugą nie rozstaje się już od 75 lat. Nagrodę za prace o tematyce „kwiaty” otrzymała w 1911 w Paryżu. Tematowi pozostała zresztą wierna przez całe życie. Piękno przyrody, urok kwiatów w ich całej gamie kolorów, nastrój jaki kwiaty stwarzają, to klimat otaczający artystkę, tak jak wtedy przed 75 laty, tak i dzisiaj.

Ewa Antoniewicz współpracowała z Jerzym Kossakiem, który ją wysoko

Mija 75 lat, gdy — po zaledwie 33 latach życia — 28 listopada 1907 r. zmarł Stanisław Wyspiański, znakomity artysta pióra i pędzla, wybitny poeta-dramaturg, dokonujący współczesnych i historycznych rozrachunków ze społeczeństwem, natchniony scenograf i znawca teatru, autor nowej artystycznej koncepcji grafiki prasowej i książkowej, rozmaitowany w Krakowie i jego zabytkach, ich renowator, zasłużony dla rozwoju sztuki sakralnej, docent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, twórca polichromii i witraży, portrecista wielu wybitnych postaci swej epoki, zauroczony Wawelem, Plantami, Sukiennicami, Kapcem Kościuszki.

Trudno w krótkim, rocznicowym felietonie objąć całość fenomenu twórczego jakim był Wyspiański. Zajmijmy się ułamkiem, fragmentem jego narodowych rozrachunków. Dziś, w dobie dewaluacji wielu wzorców postaw i wartości, przyjrzyjmy się stosunkowi Wyspiańskiego do zadań poetów i dziennikarzy, na tle postaw bohaterów dramatów poety.

W „Warszawiance” (1898) zaprezentował Wyspiański Karola Sienkiewicza w postaci Literata, „rymopisa”, który nadał polską wersję utworowi, napisanemu na wieść o powstaniu przez Francuza Casimira Delavigne. To właśnie Literat uderza w klawirowy i daje pierwsze takt: „Hej, kto Polak na bagnety...” w momencie, gdy rozgrywa się najpiękniejsza scena utworu — wejście Starożytności. I choć epizodyczną jest postacią Literat, to przecież jego dzieło, zagrzewające do walki i wytrwania, przypominające o obowiązku wobec ojczyzny jest i przedziwnym melodyjnym dramatem, i jego wywoławczym hasłem-tytułem.

W „Weselu” (1901) Dziennikarz to faktycznie redaktor organu konserwatystów krakowskich — „Czasu” — Rudolf Starzewski. Wyspiański wyznaczył mu już miejsce w pierwszej scenie dramatu, gdzie lekceważy i ośmiesza zainteresowanie polityką chłopca Czepca, natomiast panience z miasta — Zosi okazuje galanterię i „rozlewność towarzyską”. Ale ocenę moralną Dziennikarza o-

kazuje Wyspiański dopiero w scenach dalszych, w rozmowach z Poetą i z jedną z siedmiu „osób dramatu” — Stańczykiem. Spotkanie Dziennikarza — Stańczyka z jego ideowym wzorcem — Stańczykiem z królewskiego dworu Zygmunta, szero odświeża odczucia Dziennikarza, jako spłot uwikłań między osobistymi dążnościami patriotycznymi a ogólną nieumiejętnością, uwarunkowaną politycznie. Dziennikarz wyraża żal, że „koncept narodowy



gaśnie”, „gasną narodowe świece”, a dziejące się „okropne rzeczy” mogą „ośmielić serce”. Ale na zarzut Stańczyka — „A wolicie spać”, przyznaje, że usypia i swą duszę i braci. A więc dualizm postawy. Wyspiański podkreśla ambiwalentność jego doznań. Ostro pada stwierdzenie Dziennikarza o „bajkach o Trzecim Maju”. A właśnie cała propagandowa akcja sprzed niespełna dziesięciu laty, związana z obchodami 100-lecia Konstytucji, budziła świadomość społeczeństwa. Dziennikarz przybiera postawę cierpienniczą, przyrównuje swój głos do żałosnego krzyku miew przed padnięciem, mówi o pękniętym sercu, o smutnym tonie narodowych przeżyć, przerywając swe wyznawanie okrutnym wezwaniem — „Nieszczęścia wołam!” i tłumaczy swą postawę:

Może by Nieszczęście nareście dobyło nam z piersi krzyku, krzyku, co by był nasz z tego pokolenia. — Ach, Sumienia, Sumienia!

„IGRASZKI Z DIABLEM”

W zapowiedzi premiery „Igraszki z diablem” napisałem: czy będzie ten spektakl sukcesem Teatru Ludowego, zobaczymy na premierze. Trzeba więc odpowiedzieć: sukces był czy nie? Jeśli odpowiem twierdząco, będę nieoljalny wobec Teatru, dyrektora, zespołu. A najgorsze — wobec siebie, bo temu teatrowi stawiam wymagania najwyższe. Jeśli zacznę wybrzydzać i stwierdzę, że sukcesu brak — też będę kłamał. Ot, diabelskie sztuczki!

Nie wiem, kł diabeł: czy technokrata Solfenus, czy biurokrata-dogmatyk Benal (kreują ich Władysław Bułka i Adam Dzieszynski), a może ten urzędnik Centrali, arogancki i tchórliwy, zarozumiały i pieszczący się — w zależności od okoliczności, diabeł — kusiciel Lucjusz (Andrzej Fryga) lub Kuny-gund (Tomasz Poźniak) podpowiedzieli mi to zdanie. Stałem więc przed problemem Marcina Kabata, żołnierza-weterana (gra go Janusz R. Nowicki): czy ratując własną duszę wolno przegrać inne niewinne duszyczki?

Zawodowi krytycy — jak pustelnik Scholastyk (Zbigniew Gorzowski) w „Igraszkach” — mają swoje jasne i precyzyjne kryteria: Dobro, to jest to co zgadza się z moimi poglądami. Mnie bliższy jest zbroj Sarka-Farka (Andrzej Gazdecka), który chciałby być groźny i porządnie wykonywać swój bandycki fach, ale spać nocą nie może, bo drecząc go wyrzuty sumienia. Co innego Scholastyk. Nawet jeśli diabeł zsyła mu całkiem całkiem sympatyczne Pokusy (Zdzisława Wilkowska i adeptka) to przed innymi ludźmi, a tym bardziej wobec Anioła Teofila (najzabawniejsza chyba postać, kreowana przez Zbigniewa Horawę) potrafi zachować zawodową godność i należąca pustelniczej profesji pryncypialność.

Jak więc z tym sukcesem? Przede wszystkim — Giżyckiemu udało się trafić sztuką w odpowiedni czas. Gdy w koło jest smutno i podle, zapropo-nował publiczności zabawę. Ze znakomitą muzyką Jolanty Szczerby, ciekawą scenografią Józefa Napiórkowskiego (scena w piekle jest naprawdę wysokiej próby) i tańcami w układzie Jacka Tomasika. Razem otrzymaliśmy widowisko pełne wigoru. Dowcipny tekst prologu i epilogu Pawła Lejma-

na zbliża sztukę Drdy do naszych realiów. Nic więc dziwnego, że premierowa publiczność nie żalowała braw a scenę finałową kazała bisować (!).

Literatura czeska, żeby przywołać naj-głośniejszych Capka, Haszka, Hrabala czy Drdę — wyrasta z nurtu plebejskiego. Najtrudniejsze ludzkie losy potrafi traktować z dystansem, a przeciwności jako coś, z czym trzeba sobie po prostu poradzić. Jeśli my chętniej śpiewamy „Żeby Polska była Polską”, to Czech będzie starał się swoje Czechy zrobić. Królowa Disperanda (Katarzyna Lis) i Kasia (Jadwiga Lesiak) nie przeżywają głębokich dusznych rozterek i romantycznych wzlotów. Marcin Kabat nie ma w sobie nic z Don Kichota. A przecież z jakim uporem, czasem śmiesznie, czasem nieporadnie, dążą panienki do najprościej wyobrażanego sobie szczęścia a wojak do zdroworozsądkowo rozumianej ludzkiej sprawiedliwości. I dlatego na „Igrasz-kach” w Ludowym otrzymujemy drobne radości i nadziei — czy to mało?

Ale, choć wróżę „Igraszkom z diablem” powodzenie u publiczności, nie mogę nie wytknąć paru błędów: Pierwszy akt ciągnie się, jak „Jan Serce” w TV. Wiejskie diablę (Zbigniew Samogranicki i Krzysztof Górecki) popisują się taką ilością koziołków, podskoków i piasów, że aż wierzyć się nie chce, iż los ich wcale nie jest wesoły. Marcin Kabat (tak dużej roli musi stawać się wymagania najwyższe), też powinien się zdecydować — czy bliższy mu Szwejk, czy żołnierz-tułacz rodem z Zeromskiego. Życie można przecierpieć i można się nim bawić. W zabawie można okazać prawość i głęboką mądrość. W cierpieniu — śmieszność. Ale śmiech widowni można wywołać tylko proponując zabawę. Jeśli mądra — tym lepiej.

Więc tak całkiem serio: „Igraszki” byłbym uznał za sukces w niejednym teatrze. W Ludowym pamiętam jednak sztuki, które były wydarzeniami w skali o wiele większej. Żeby być uczciwym — najlepsze w realizacji Giżyckiego są sceny, w których na pierwszy plan wysuwają się moce nadprzyrodzone. Belzebub Tadeusza Szanieckiego to klasa. Diablę i anioły — znakomite. Warto to zobaczyć.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

W 75-lecie śmierci poety

POECI I DZIENNIKARZE w twórczości dramatycznej WYSPIAŃSKIEGO

— i tu znów ocena Wyspiańskiego wobec poetów — pozornie spokojna, daje ogień. Ale wtedy na dwukrotne żądanie Po-ety — „Daj rękę!”, dwukrotnie odrzuca ofertę wspólnoty. A Poeta wsłuchany w powiewy od Tatr, jako że najprzed-niejszym był poetą tatrzańskim, ulegają-cy czarowi widm dramatu, najpiękniejszy swój przekaz kieruje do Panny Młodej, radząc jej, by szukając Polski, schwy-ciła się pod pierś i usłyszała kołatanie serca — „A to Polska właśnie!” Jest to piękna pochwała Wyspiańskiego dla za-dań poetów, tworzenie patriotycznej świadomości.

Ale poetom Wyspiański wyznaczył też inne zadania. Zgodnie z faktami, na kartach „Nocy Listopadowej” (1901) właśnie poeta Goszczyński jest żołnie-rzem, zbiera się z podchorążymi pod posągami Sobieskiego koło Łazienek, a w scenach następnych przedostaje się do Belwederu, chcąc dopełnić zadania u-śmiercenia księcia Konstantego, brata cara.

Postać Konrada z „Wyzwolenia” (1902) to nawiązanie do bohatera Gustawa-Konrada z arcydramatu Mickiewicza „Dziady”, to hołd poety dla poety, wykład-nik patriotycznych sądów Wyspiańskiego o bohaterze jako człowieku Czynu, nie gestu. Geniusz to postać poety Mickie-wicza z krakowskiego pomnika. Rolę poety ujął tu Wyspiański pięknie — „Oto przychodzi ten, co wszystkimi wła-da”, a sam Geniusz mówi m.in. o oczyszczającej roli poezji:

Czara złota, róg złoty w mej dłoni:
Słowo święte, święta duchów
Sprawa.

Przyehylcie ust do napoju,
zbędziecie twrogi i lęku.

Samotnik z I aktu z 10 sceny „Wyzwo-lenia”, oderwany, wierzący jedynie swej Idee i chodzący nad przepaściami, to prawdopodobnie Tadeusz Miciński, poeta. Już samym mianem Samotnika, ocenił i skazał Wyspiański takich twórców na niezrozumienie. Dialogi Konrada z Mas-kami uzupełniają w „Wyzwoleniu” sądy o poecie i dziennikarzu w ogóle. Maski 13 — to poeta, Maski 19 — redaktor. Wiemy to z brudnopisu dramatu. Maski 13 tylko milczy — poezję oskarża Kon-rad, pragnie nowej poezji, o nienaduży-tych słowach, poezji wolnej od kłama-stwa i fałszu. Maski 19 usiłuje polemizować z Konradem na temat swej roli, broniąc się, iż dziennikarze nie latają jak śmy koło lampy, że mają swą egzysten-cję, że rozumieją sztukę, ale przyznaje, że „wymiana myśli” rzadko się zdarza, że „to niełatwe zadanie” i odgaduje pa-triotyczne myśli Konrada — „Ty prze-cież mówisz o Polsce! Ty myślisz o Pol-sce!” Samo to uczulenie Maski 19 na sprawy patriotyczne, wskazuje dostrzega-ną przez Wyspiańskiego rolę represen-tantów prasy w wyczuwaniu patriotycz-nych dążeń. Warto tu powrócić do „We-sela” i przytoczyć fragment z dialogu zalecenia postawy dziennikarskiej, trwalej aktualności:

plwać na zbrodnię, lżyć zlej woli,
ale Świętości nie szargać,
bo trza żeby święte były,
ale Świętości nie szargać:
to boli.

TADEUSZ ZYGMUNT BEDNARSKI

MAGAZYN

Dziwne drzewa

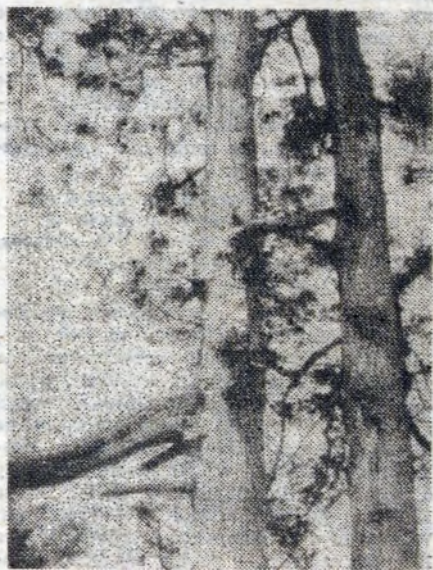
MASŁOWE. Na sawannach Sudanu rośnie niewielkie drzewo tak zwane masłowe. Owoce tego drzewa, podobne do orzecha włoskiego, zawierają dwa nasiona, z których wydobywa się krzepnący w temperaturze 24 st. C tłuszcz. Masłowe drzewo dostarcza tłuszczu, który w Europie ma zastosowanie prawie wyłącznie techniczne, ale tubylcy po przypieczeniu nasion, roz-tarcu i dodaniu wody, uzyskują produkt spożywczy, nadający się do smażenia, posiadający takie walory jak masło.

CHLEBOWE. Pochodzące z Indii, ale sadzone powszechnie w strefie ciepłej — drzewo chlebowe tworzy owoce wielkości dużej dyni, dochodzące nie-rzad do wagi 30 kilogramów, pokryte kolczastymi wyrostkami. Miąższ owo-ców jest jędrny, słodki, silnie aroma-tyczny. Mieszkańcy ciepłych krajów je-dną go chętnie, natomiast smakosze z Europy wyczuwają w nim silnie perfu-mowane ciastko.

BENZYNOWE. Laureat nagrody Nobla Melvin Calvin, zaleca sadzenie „drzew benzynowych” w południowej Kaliforni. Ten odkrywca chemicznej struktury fotosyntezy na konferencji naukowej w San Francisco wyraził przekonanie, że z pewnych roślin można destylować benzynę dla celów komercyjnych. Calvin uważa, że z roślin z gatunku wil-czomleców, których obfity sok ma po-dobny skład chemiczny jak nafta, da się pozyskiwać benzynę.

WODODAJNE. Na Madagaskarze rośnie dziwne, nigdzie indziej nie spo-tykana roślina o nazwie „ranavala” („drzewo podróżników”). Nazwa rośliny pochodzi stąd, że z wielkich jej liści można wytoczyć do pół litra chłodnej, znakomicie nadającej się do picia wo-dy. „Ranavala” uratowała już życie wielu zblakłym i spragnionym wędrowcom.

(zob. „Magazyn Polskiego”)



Drzewa mniej dziwne ale fotograficznie
Fot. MAF

MINI KONKURS

CZY ZNASZ TE CYTATY?

1. „I na księżycu panowie niera-dzi słuchają skarg swoich podda-nych”
2. „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.
Nie damy pogrześć mowy”
3. „Już był w ogródku, już witał się z gąską”.

(Rozwiązania szukaj w numerze).

Właśnie: razem czy osobno? Nie ma chyba liczniej najeżonych pułap-kami reguł polskiej pisowni, niż te, które próbują odpowiedzieć na tytu-łowy dyktando. Błądzimy wśród nich chyba niemal wszyscy. Twierdzimy, że na pewno (a może „napewno”?) pisze-my **przedewszystkim**, a nie **przede wszystkim**, że kłopotów mamy wbród, a nie w bród.

Proponujemy mały sprawdzian or-tograficznej wiedzy i intuicji. Po-niższy tekst zawiera 12 błędów ty-pu „razem czy osobno?”. Zabawa polega na wskazaniu tych pomyłek. Przyjmu-jemy, że 11—12 trafień jest wynikiem bardzo dobrym, 9—10 dobrym, 7—8 do-statecznym. Tym, którzy nie znajdują nawet 7 błędów, albo znajdują je tam gdzie ich nie ma polecamy natomiast publikację Ireny Arctowej p.t. „Razem czy osobno?”, zawierającą zasady łącz-

nej i rozdzielnej pisowni. Tamże klucz do rozwiązania naszego testu. A oto tekst — zagadka:

Słynna z nieokielznanej chciwości markiza spacerowała w te i wowe po pokoju, zamiatając podłogę swą conieco za długą i pstropiórą suknią. Była nie pocieszona.

— Gadaj no coś — zwróciła się do swego bezrękiego męża, drobno mie-szczańskiego eks-pośta ekstrema-dynaryjnego, patrząc nań spode łba i mru-żąc mimowolnie oczy krótkowidza.

RAZEM CZY OSOBNO?

— Gadaj że sama — okłapał mężczy-żna. — Nie jestem lada jaki chłystek co strzępi bezustanku język. A ty, ty jesteś bardzo niezaradna. Ilekroć raz załatwiasz bez mnie interesy, ty-lekroć nocujesz gdzieś indziej niż zame-rzałaś. Robisz co niemiara głupstw. Choćby w przededniu naszego ostatec-ngo wyjazdu. Kupiłaś byle co choć za bezcen można było zarobić grubą for-sę. Niechby hrabia to zobaczył. Ale

skądinąd to wy wszyscy, arystokraci, jesteście pospółtu jednakowi. Nieskoń-czona udręka — potoż się z tobą żeni-lem?

— Niewarto by... — markiza zmizyla głos do szeptu nie zważając na mężow-skie biadolenia.

— Nie, ten pomysł też niewart funta kłaków. — zachnął się bladawyglada-jący eks-pośt. — Jesteś niespełna ro-zumu proponując mi bez mała szaleń-stwo. Odmennie nie spodziewaj się po-mocy. Nimbym to zrobił musiałbym też zwiariować albo co najmniej się upić. To prowadzi do nikąd. Przecież kto bądź by doniósł, nie uznano by naszych tłumaczeń i od razu posadzono za krat-ki. Dokądkolwiek byśmy nie uciekli. Tym bardziej, że jak pisał rokrocznie rośnie skuteczność zwalczania...

Długo jeszcze mąż markizy tłuma-czył swoje racje. W końcu jednak zaryzykował i sprzątał w bramie za siedem stów swoje przydziałowe pół litra.

Odpowiedzi mini konkursu
1. Franciszek Bohomolec (1720—
1784) Figlański, kawaler z Księstwa
2. Maria Konopnicka (1842—1910)
3. Adam Mickiewicz (1798—1855)
Łas i Kozieł.

Ojcowie stulecia stali

PIOTR MARTIN I INNI

wym konwertorem o pojemności 3 kg, a następnie z urządzeniem większym, 500 kilogramowym. Dokonali wielu prób z rozmaitymi materiałami wykładzino-wymi, aż wreszcie doszli do wniosku, że najlepszy jest kamień wapienny z domieszką magnezu. To eliminuje szkodliwy wpływ fosforu.

W 1877 roku Thomas uzyskał swój pierwszy patent, za nim poszły na-stępne. W 1878 r. 28-letni wynalazca wystąpił publicznie w instytucji żelaza i stali informując zebranych fachowców o wynikach swoich badań. Wyśmiali oni pomysły młokosa i w dodatku czło-wieka spoza branży. Wkrótce jednak przekonano się, że metoda Thomasa i Gilchrista zdaje praktyczny egzamin.

Osobiste życie Thomasa nie ułożyło się tak szczęśliwie jak sir Henry Besse-mera. Nigdy nie cieszył się on nad-zwyczajnym zdrowiem. Liczne podróże podkopały je do reszty. Pracował m.in. w Australii i Algierze. W 1884 roku przesiedlił się do Paryża, aby pod-dać się kuracji. Niestety zakończyła się ona niepowodzeniem. Wynalazca zmarł w 1885 r. zaledwie w 35 roku swego ży-cia.

Inną drogą w poszukiwaniu najlep-szej metody otrzymywania stali po-szedł **Pierre MARTIN**, Francuz.

Urodził się w 1824 roku w rodzinie hutniczej. Jego ojciec Emil prowadził małą hutę żelaza w Sireuil. Pracując tu, Pierre Martin wpadł na pomysł pro-cesu metalurgicznego polegającego na przetapianiu surowki wraz ze złomem i tlenkami żelaza. Proces ten wymagał bardzo wysokiej temperatury. Tę z ko-lei dawały nowe piece wynalezione przez **Ferdynanda SIEMENSA**, a udosko-nalone przez jego brata Wilhelma. Były

to piece z regeneracją (odzyskiem) cie-pła. Siemens zainstalował je w stal... ni Sireuil i tu po raz pierwszy w 1864 ro-ku wytopiono stal metodą nazwaną później metodą martenowską. Sposób ten wytrzymał podówczas konkuren-cję technologii konwertorowej i podobnie jak ta druga szybko rozpowszechnił się w metalurgii. Pomysł opatentowano w 1865 r. we Francji i Anglii, lecz jego twórca Pierre Martin popadł w zapom-nienie. W 1910 r. znaleziono go w jed-nej z ubogich dzielnic Paryża gdzie żył w biedzie. Z inicjatywy europejskich przemysłowców przyznano mu pewną zapomogę i medal honorowy. Zmarł w Paryżu w 1915 roku.

Złote myśli

Ci wszyscy, którzy zajmują się nauką, przekonują się, że w prawach rządzą-cych wszechświatem jest obecny duch, duch nieskończenie przewyższający duch człowieka, duch w porównaniu z którym uświadamiamy sobie naszą małość.

(ALBERT EINSTEIN)

Czymże jest człowiek? Ucieleśnieniem słabości, pastwą przypadku, obrazem zmienności; skazany jest na zawiść albo nieszczęście, a reszta w nim jest tylko flegma i żółć.

(ARYSTOTELES)

Nie ma człowieka o tyle szczęśliwego, by nierzaz w ciągu życia nie wołał umrzeć niż dalej żyć.

(HERODOT)

Ukradkiem (periodyk: nieregularny)

Rozterki człowieka epoki konsumpcyjnej

Obracam w ręku talon dający mi szansę na nabycie jednej pary obuwia zi-mowego lub całorocznego i zastanawiam w co to szczęście zainwestować.

— Zauważ, że bon opiewa na całą parę, a nie na przykład oddzielnie na but lewy i prawy, co budziłoby pewien niepokój u klientów — wtrąca Przyjaciel.

— Nie jest więc tak źle. Zresztą — jak oświadczone — reglamentacja obuwia ma charakter przejściowy.

Przyjaciel wkrótce się żeni i chciałby zamienić swój talon na coś naprawdę eleganckiego. Marzy o czarnych, lśniących kaloszach.

Ja gumiaków już nie potrzebuję... może zatem coś ciepłego? Hm, ponoć w ramach porozumienia między Państwem a Kościołem tegoroczna zima ma być lekka i krótka i zakup kozaczków nie byłby w związku z tym najrozsądniej-szą lokatą kartkowego kapitału. No więc co? Siedmiomilowe kamasze, dzięki którym dokonamy dynamicznego skoku dla dalszego przyspieszonego rozwoju na miarę aspiracji...? To już było. Trampki firmy Tiger? Mogłoby obrazie się Adidas.

Ech, rozterki człowieka ery konsumpcyjnej. Najchętniej kupiłbym zresztą możliwość odebrania producentom satysfakcji z tego, że o to, co dawniej zale-gało zakurzone półki dziś skaczą sobie do oczu. Ale producentom nie można teraz zawracać głowy, zajęte sprawami najwyższej wagi: uzgadnianiu z mini-sterstwem jakby tu zaszklakować małolatów, których stopy rozrosły się bez-czelnie poza urzędowe limity numeracji.



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



Rys. J. DYNDĄ

PRZEGLĄD PRASY

„Echo Krakowa” informuje: „Wielu naszych czytelników telefonowało do nas żaląc się, że niektóre sklepy nie chcą w zamian za mięso z kością sprzedawać cukru”.

Rozumiemy rozterki handlowców. Na urzędniczy rozum zamiennikiem mięsa z kością może być tylko cukier z kością.

Nowo powstały miesięcznik „Fantastyka” ogłosił w swym pierwszym numerze konkurs na dzieło literackie lub plastyczne o tematyce science-fiction.

Redakcja „Przeglądu” zgłasza do udziału w konkursie własnopiśmy utwór pt. „Skandal w tramwaju linii 16”.

Wczoraj o godzinie 14.20 w „szesnastce” w okolicach Placu Centralnego nawałiła klimatyzacja. Motorniczy na kolanach przeproszał za tę awarię pięciu znajdujących się w tym czasie w pojeździe pasażerów, jako rekompensatę proponując darmowe bilety miesięczne.

Wszelkie ewentualne nagrody i honoraria za prawo druku powyższego bestsellera przekazujemy na fundusz pomocy dla sierot po tych, którzy odeszli nie mogąc się doczekać na empekowski środek lokomocji.

W podziemiach Dworca Centralnego w Warszawie zorganizowano otwarty turniej szachowy.

Nowość pokazała telewizja, a my składamy ręce do okłasków. Szachy na dworcu to, zważywszy na opóźnienia pociągów, pomysł znakomity. Z pewnością doczekamy się licznych arcymistrzów.



Rys. J. DYNDĄ

Myśli

Nie urodzić się człowieku, to największe słowo. (SOFOKLES)

Człowiek zaznaje tyle grozy i nędzy, że jest godnie podziwu, iż nie wpada w rozpacz nad tak nędznym stanem. (B. PASCAL)

Wybrał: MARIAN OSSOLIŃSKI („Pesymista”)

Z milicyjnych kronik

Popłoch

Historia to tyleż komiczna co ponura i ociekająca krwią posoką. Zahacza o nauki Pawłowa, kliniczną psychiatrię tudzież sekcję zwłok. Czytelnikom o słabszych nerwach bądź nadto pi. stycznej wyobraźni lekturę ponieźszego stanowczo zatem odradzam.

Podkrakowska wieś M. Do okna jednego z tutejszych parterowych domków przypadkowo zagląda ciekawski przechodzień i widzi rzecz straszną. Z obłędem w oczach i tępym 180 pędzi do telefonu podzielić się swymi spostrzeżeniami z milicją obywatelską.

Ktoś nie śpi aby spać mógł ktoś... Na miejsce przybywa specjalna ekipa operacyjna. Pod wskazanym adresem funkcjonariusze znajdują niepokojącą chatupinę. Wąskie (uwaga: szczegół istotny dla dalszego rozwoju wydarzeń) drzwi prowadzą do kuchni. W

jej rogu stoi łóżko idealnie zaścielone pachnącą pierzyną. Z kuchni przechodzi się do jedy-nego w tym mieszkaniu pokoju. Na środku tego pomieszczenia w kałuży krwi leży zmasakrowany trup starszego mężczyzny. Ręka, noga, mózg na ścianie. Jatki, które nawet ludzi przyzwyczajonych do obsceniów przyprawić mogą o młodości. Milicjanci wycofują się zatem z tej rzeźni do kuchni. Tutaj rozkładają cały swój służbowy majdan. Fotograf przygotowuje flesze i obiektywy, oficer śledczy walizkę dochodzeniową. Nagle z niewinnie dotąd wyglądających piernatów kuchennego łoża wyłania się niesamowita postać. Deux ex machina. Stwór jest pici żeńskiej, drze się głosem ogromnym, a w łapie dzierży zakrwawiony topór.

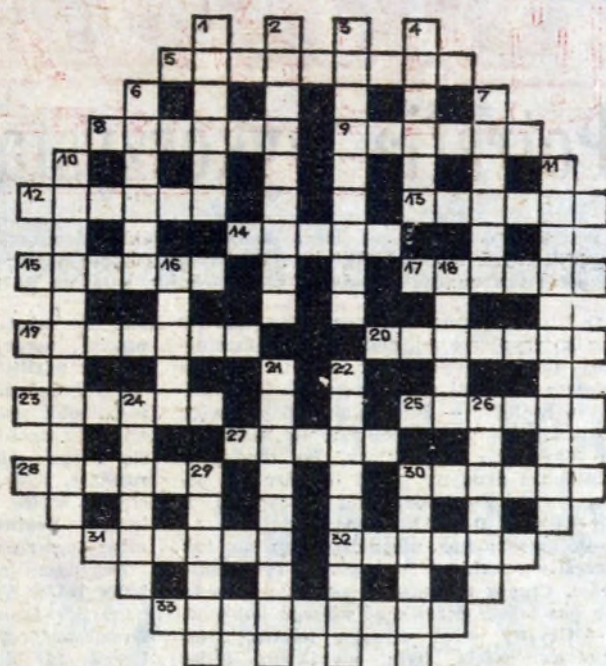
Na ten widok „nerwy puścili” i ekipa operacyjna jak jeden mąż pierzcha w panice przed strasliwym zjawiskiem pozostawiając na pastwę losu i siekiery cenny i państwowy sprzęt. Niestety, uciekinierzy zapominają o podstawowym prawie fizyki, mówiącym że, jeżeli pominąć wpływ grawitacji słonecznej i działanie

wrogich sił, to przez otwór może przeniknąć tylko tyle materii ile się w nim zmieści i w rezultacie zaklinowują beznadziejnie w drzwiach.

Sytuacja staje się groźna. Za plecami dzikie wrzaski i świst powietrza przecinanego toporem, a tu tępy opór drewnianych framug. Z opresji stróż porządku wybawia dopiero interwencja mocarnego ramienia cieszącego się posturą Podbiłpięty kierowcy radiowozu. Całe towarzystwo wypchnięte zostaje na podwórze. Wkrótce nadciągają posiłki w postaci pogotowia ratunkowego. Teraz wszyscy razem krążą wokół okupowanej chatupy nieczym pies koto jeża. Problem jest właściwie natury odzieżowej i sprowadza się do pytania, w jaki sposób królującą wewnątrz budynku kobietę ubrać w kaftan bezpieczeństwa? Wreszcie następuje uwieńczony powodzeniem jednoczesny czterostronny szturm domostwa i wariatka — jak się okazało córka zamordowanego gospodarza — zostaje obezwładniona. Ona to najpierw porabiała tatusia, a później ośmieliła się podnieść rękę na przedstawicieli władzy. Fe!

SZER. LOK

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. nadwozie samochodu, 8. stolica największego (obszarowo) państwa świata, 9. część świata, 12. węglerska (w Polsce popularna) potrawa mięsna, 13. poczet, asysta, 14. książę na Rusi i Litwie, 15. portiera, 17. tytuł cesarza Japonii, 19. manowce, bezdroża, 20. miejsce w formularzu do wpisywania danych, 23. część noża, 25. ozdoba stroju męskiego, 27. drzewo jedwabników, 28. w chlewie mieszka, 30. nacisk, przymus, 31. środek wywołujący wymioty, 32. słynne miasto w Norwegii, 33. człowiek działający podstępnie celem wywołania nieporozumień.

Pionowo: 1. tytuł szlachecki między hrabią a księciem, 2. miasto w Kotlinie Turoszowskiej, 3. buntownik, powstaniec, 4. za nim dyrektor, 6. ciasto zwinięte w rulon, 7. sprzysiężenie, zмова, 10. kannibalizm, 11. rzędy młodzieży, 16. przedmiot materialny, 18. korzeń z tropiku — znana przyprawa, 21. spisuje wydarzenia, 22. włóczęga, lazik, 24. opinia, sława, rozgłos, 26. niedokrwistość, 29. imię męskie, 30. stan w Brazylii.

Wśród czytelników, którzy do dnia 3 grudnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 32

Poziomo: 5. pokolenie, 8. ryzyko, 9. iloraz, 12. miarka, 13. zna-wca, 14. ochra, 15. Norweg, 17. Charon, 19. okaryna, 20. perzyna, 23. ochlap, 25. śmiech, 27. iskra, 28. Verdun, 30. fiasko, 31. Estera, 32. Iberia, 33. Polinezja.

Pionowo: 1. Polska, 2. lokomocja, 3. Leningrad, 4. Miłosz, 6. Ożarów, 7. Parana, 10. linoskoczek, 11. ochotniczka, 16. etyka, 18. harem, 21. Australia, 22. karabinek, 24. Ładysz, 26. Igania, 29. niemoc, 30. frezja.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek w 31 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Ewa Mroczek — 30-813 Kraków ul. Gersona 16a/13

Janina Skorek — 31-966 Kraków os. Sportowe 26/5

Tadeusz Gawłowski — 31-966 Kraków os. Sportowe 26/40

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

XXIX SPARTAKIADA HIL

(Dokończenie ze s. 8)

Klasyfikacja medalowa za 3 pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach

	złote	srebrne	brązowe
1. HPR	—	8	1
2. P-66	—	4	3
3. TE	—	3	1
4. OHP	—	3	1
5. P-67	—	2	5
6. ZM	—	1	2
7. DT	—	1	1
8. ZH	—	1	0
9. ZK	—	1	0
10. ZB	—	0	3
11. ZR	—	0	2
12. DL	—	0	1
13. STJ	—	0	0
14. ZT	—	0	0
15. P-65	—	0	0

NAJLEPSI SPORTOWCY HIL

Kobiety			
1. Celina Kalinowska	—	HPR	— 22 pkt.
2. Zofia Kaszuba	—	ZM	— 20,5 pkt.
3. Barbara Szarek	—	HPR	— 18,0 pkt.
Mężczyźni			
1. Kazimierz Romanek	—	TE	— 44 pkt.
2. Józef Kania	—	TE	— 30 pkt.
3. Marian Gil	—	P-66	— 21 pkt.

W klasyfikacji na najlepiej przeprowadzoną spartakiadę wewnątrzwydziałową zwyciężyło ognisko HPR przed OHP, a w współzawodnictwie masowym — ognisko P-67 przed P-66.

Gratuluje sukcesów, dziękujemy wszystkim, zapraszając od 1. 01. 83 r. do nowego współzawodnictwa w jubileuszowej XXX Spartakiadzie KM Hil.

Życzymy dobrej zabawy na „Balu Sportowca”!

Zarząd ZF TKKF — ZSMP
sekretarz — Jerzy Góra

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK (kier. działu), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113 30-969 Kraków. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę hut — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Potrafia wykorzystać szansę?

Wszystko dobre, co się dobrze kończy — tak można scharakteryzować jesienną rundę piłkarzy z Suchych Stawów. Po niezbyt obiecującym początku, nieco lepszej grze na półmetku rundy, końcówka zdecydowanie należała do Hutnika.

Ostatnie zwycięstwa pozwoliły mu w bardzo wyrównanej, choć nie najmocniejszej stawce, wyforować się na drugie miejsce w tabeli z taką samą ilością punktów, co lider — Radomiak. Odżyły więc po raz kolejny a trzeci z rzędu, nadzieje na awans do ekstraklasy. Po znacznym osłabieniu drużyny przed i w trakcie sezonu, mało kto spodziewał się tego. Trener **ZENON BARAN** chyba również?

— Z pewnością nie liczyliśmy na tak szczęśliwy układ i zdobycie aż tylu punktów. Ciągłe rozszady w składzie zespołu nie pozwalały oczekiwać niczego dobrego. — Czyżby więc wysoka lokata, jaką drużyna zajęła była wynikiem tylko sprzyjającego zbiegu okoliczności?

— Absolutnie nie można mówić o przypadku. Muszę powiedzieć, że sprawił to styl gry, jaki prezentowaliśmy. Staraliśmy się nastawiać na atak także w meczach wyjazdowych i gdyby nie pechowe porażki w Radomiu z Bronią i Rakowem w Częstochowie byłoby jeszcze lepiej. Zresztą wartość drużyny poznaje się właśnie w pojedynkach na obcych boiskach, a my zdobyliśmy w nich najwięcej zwycięstw. To o czymś świadczy.

— Kto z piłkarzy ma największy udział w tym osiągnięciu?

— Mam pełne uznanie dla całej drużyny za ambitną, twardą grę. Podkreślam raz jeszcze, że zdobyli więcej, niż zakładaliśmy sobie przed sezonem. Jeżeli miałbym kogoś szczególnie wyróżnić to — **Jana Kila**, najstarszego zawodnika w drużynie. Tak udanego sezonu jeszcze chyba nie miał. Niezle bronit w ostatnich meczach **Marek Hołocher**, który przyszedł do nas z Wisły. Ale i pozostali nie zawiedli.

— Tyle pochwał pod ich adresem nie zaszkodzi Panu w pracy w przyszłym sezonie i przygotowaniach do niego?

— Chciałbym, żeby nawet to zmobilizowało i piłkarzy, i działaczy do jeszcze większej pracy. Nie twierdząc, że nie stojmy przed dużą szansą, jednocześnie uważam, że na wiosnę czeka nas, mimo korzystniejszego układu gier, walka cięż-

sza niż teraz. Na razie nie chcę o niej myśleć, raczej odpocząć w samotności. Czy to możliwe? Chyba nie, bo w każdej wolnej od zajęć chwili przed oczyma mam obliczenia, tabelę, koncepcje ustawienia zespołu na mecze. Szczególnie myślę o tych pierwszych 4, 5 w następnej rundzie, które powinny dać odpowiedź, czy i walce o ekstraklasę będziemy się liczyć. Będziemy o awansie mówimy więc dopiero wtedy.

Przypomnijmy jeszcze, że trener **ZENON BARAN**, prowadzący wspólnie drużynę ze **Stanisławem Stojem**, jest wyjątkową postacią wśród trenerów ligowych. Przed 14 laty, niemal od początku, był czołowym zawodnikiem hutniczego klubu, a po zakończeniu kariery w 1964 r. bez przerwy sprawował opiekę nad różnymi drużynami swojego klubu. Od 15. IX. 1979 r. w niezwykle ciężkiej sytuacji objął zająć z I zespołem, by najpierw uratować go przed spadkiem, a w następnych sezonach walczyć o wejście do I ligi. W sumie więc 31 lat gry i pracy w jednym klubie! Sam mówi, że zawdzięcza mu wiele, ale z pewnością jego zasługi dla Hutnika nie są mniejsze. Pragnąłby ukoronować swoją pracę wprowadzeniem zespołu do ekstraklasy. Z tak młodą drużyną i bez poparcia zalogi opiekunczego zakładu oraz łaskawszego spojrzenia działaczy, może to okazać się zadaniem ponad siły. Chcemy jednak wierzyć, że do trzech razy sztuka. Dwukrotnie się nie udało, może więc teraz?... (ML)

Górą dziewczęta!

W spotkaniach II ligi tenisa stołowego **Kobiet Wanda** dwukrotnie pokonała **Start Kędzierzyn** po 8-2. Punkty dla krakowianek: A. Put 3 i 3, Marek 3 i 1, Boroń 1 i 2, Stępił 0 i 1, Debel 1 i 1.

W meczach II ligi mężczyzn **Wanda** na wyjeździe przegrała z **LZS Rój Zory** 8-10 i wygrała 10-3. Najwięcej punktów dla krakowian zdobyła **Jolanta Szatko** 1 i 4. Pozostałe punkty: Czyżycki 2 i 2, Rak 2 i 1, Nęcek 1 i 0, Weisto 0 i 1, Debel 2 i 2.



Fragment spotkania derbowego koszykarek Hutnik—Wisła.
Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Derby pod dyktando Wisły

Pech nadal ściga koszykarki Hutnika. Choć w meczu z Wisłą nie miały dużych szans, to znów nie mogły stawić się w najsilniejszym składzie. Tym razem zabrakło kontuzjowanej w meczu w Warszawie **Jędrzejewskiej**, a 18-letnia **Nowotnik**, która otrzymała z urzędu zwolnienie do Hutnika, jeszcze nie może grać, wobec sprzeciwu **Korony** i oczekiwań na decyzję **PZKosz**.

W Hutniku spore kłopoty miała tym razem najlepsza snajperka **Doniec**, która — dokładnie pilnowana — rzuciła tylko 4 p. W tej sytuacji ciężar gry wzięty na siebie

rozgrywająca, a skutecznością wreszcie mogła zadowolić **Weredę**. Była zawodniczką Wisły zaaplikowała swym dawnym koleżankom 18 p. Oczywiście to wszystko było za mało na drużynę z ul. Reymonta.

Wisła wygrała z **Hutnikiem** 83-55 (39-25). Punkty dla hutniczek: **Wereda** 18, **Krzemińska** 14, **Kwiatkowska** 9, **Kokoszka** 8, **Doniec** 4, **Semper** 2.

Trener **Krzysztof Książek**: *Sytuacja jest trudna, ale nie rezygnujemy. Być może w II rundzie bardziej się nam poszczęści. Chciałbym wreszcie dysponować pełnym składem.* (Joł)

Porażka bokserów

Nie powiodła się wyprawa pięściarzy do Katowic. Na ringu **GKS-u** doznali drugiej w tym sezonie porażki 7-13. Byłaby ona nieco mniej dotkliwa, gdyby sędziowie nie skrzywdzili niewątpliwie lepszego od swojego rywala — **Czarneckiego**. Ponadto w w. lekkośredniej hutnicy oddali punkty walkowerem.

Oto komplet wyników (w kolejności wag) na pierwszym miejscu katowiczanie: **Grosz** — **Czarnecki** 2-1, **Kortas** — **Figiel** poddanie w 2 r., **Pacek** — **Młynarski** 2-1, **Magnicki** — **Librant** 0-3, **Pizior** — **Zolkiewicz** 0-3, **Wojtala** — **Satora** rsc w 2 r., **Kuliński** — **Rudel** 3-0, **Filipowicz** — **Gawrjalek** remis. W w. ciężkiej **Ślusarczyk** otrzymał punkty walkowerem.

Kolejny pojedynek stoczą hutnicy w niedzielę na własnym ringu z liderem grupy III — **Górnikiem Sosnowiec** i o zwycięstwo będzie bardzo trudno. Nie przesadzajmy jednak sprawy, bo w poprzednim sezonie hutnicy zwyciężyli drużynę **Srednickiego**. (ml)

IMPREZY SPORTOWE

BOKS

II liga: Hutnik — **Górniki Sosnowiec**, 28 bm. godz. 11 (hala Hutnika)

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn: Hutnik — **Siarka Tarnobrzeg**, 27 bm. godz. 17, 28 bm. godz. 15 (hala Hutnika)

TENIS STOŁOWY

II liga mężczyzn: **Wanda** — **Skra Częstochowa** 27 bm. godz. 18, 29 bm. godz. 10. (hala Wandy ul. Bulwarowa)



Koszykarz Hutnika **Jaranowski** w niecodziennej pozycji, przytulając się do piłki.
Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

W lepszych humorach...

Po nieudanym występie koszykarzy Hutnika w Lublinie — poprawili się humory hutnikom po zwycięskich meczach wyjazdowych z groźnym zespołem **Piotrkowii**. **Krakowianie** wygrali 72-39 (39-20) i 57-51 (32-22). W pierwszym pojedynku ani na moment nie był zagrożony sukces Hutnika, w spotkaniu rewanżowym w drugiej połowie przeciwnik stawiał większy opór, lecz cały czas prowadzili **krakowianie**.

Punkty dla Hutnika: **Klimezyk** 20 i 12, **Matysiak** 6 i 22, **Mielecarek** 10 i 10, **Szpor-**

na 10 i 4, **Czaja** 10 i 3, **Paluch** 8 i 2, **Jaranowski** 6 i 2, **Suda** 2 i 2.

Teraz czeka hutników trudna walka z czołowym zespołem II ligi — **Siarką Tarnobrzeg** we własnej hali.

Kręgle

W dwumeczu I ligi w kręglarstwie **Sparta** pokonała na swoim torze **Czarną Kulę II z Poznania** 3214-2992 i 2017-1864. Najwięcej trafień: w pierwszym dniu — **M. Krawczyk** 838 i **W. Tylek** 822, w drugim — **M. Krawczyk** 528 i **W. Tylek** 511.

Co to był za mecz!

Z sześciu meczów półfinałowego turnieju **PP** siatkarzy rozegranego w hali Hutnika tylko jeden stał na dobrym poziomie — ten najważniejszy: **Hutnik** — **Legia**. Dwustu kibiców którzy oglądali to spotkanie w porze „nocnych marków” (mecz skończył się dopiero o godz. 22.22!) zapamiętało to widowisko na długo. Wiele efektownych zagrań, duże emocje i dramat gospodarzy, którzy kładąc na szalę całą swoją ambicję niespodziewanie rzucili na kolana faworyzowaną **Legię** i byli o krok od sensacyjnego zwycięstwa (w IV secie 14-9 i 4 meczbole!).

Dobra postawa **krakowian** jest tym bardziej godna podkreślenia, że **Jurek** narzekał na bark i w ogóle nie atakował, a **Kowal** wystąpił po raz pierwszy po operacji. Grali także: **Lewicki**, **J. Sańka**, **Kołodziej** i **Grzybowski** oraz **Szczurek**.

Wyniki 1/2 PP w Krakowie: **Hutnik** — **Legia** 2-3 (14, -11, 8, -14, -8), **Hutnik** — **Narew Ostrołęka** 3-0 (3, 3, 3), **Hutnik** — **Stal Mielec** 3-0 (11, 8, 12). Kolejność 1. **Legia** (awans do finału), 2. **Hutnik**, 3. **Narew**, 4. **Stal**.

A teraz liga: 27 bm. hutnicy grają z **Chelmcem** w **Wałbrzychu**, 28 z mistrzem **Polski Gwardią** we **Wrocławiu**. (kol)

Młodzi hutnicy — w reprezentacji Krakowa

Młodzi piłkarze **krakowscy** prowadzą na półmetku w rozgrywkach juniorów • **Puchar J. Michałowicza**. **Kraków** pokonał **Nowy Sącz** 5-0, **Krzesno** 5-0 oraz zremisował z **Tarnowem** 0-0.

Duży udział w tych sukcesach mają piłkarze Hutnika: **Mastalerz**, **Szewczyk**, **Józwik** i **Migdał**. Na 10 zdobytych bramek przez **krakowian** **Migdał** uzyskał 4, a **Józwik** — 3.